Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. — kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. **Telefonu nr. 524.**

Nr. 36 | **Poznań, środa dnia 13-go lutego 1907.** | **Rok II.**

Poznań, dnia 12. lutego 1907.

Rząd a administracja naszych archidyecezji.

Już przed przeszło tygodniem pisała Germania, że rząd nie dopuści do załatwienia kwestji obsady tronu arcybiskupiego, dopóki nie złamie strejku szkolnego. Otrzymaliśmy w tej sprawie na drodze pośredniej bardzo charakterystyczne informacje z wiarogodnego źródła niemieckiego. Nie skorzystaliśmy z nich dotąd, żeby się nie nazywało, że w krytyce odnośnych czynników kościelnych jesteśmy zbyt bezwzględni, uniemożliwiając im tem samem nawrócenie na tory, na których je widzieć pragnie całe społeczeństwo.

Wiadomość odnośna dostała się tymczasem już na łamy prasy niemieckiej. Pos. Neueste Nachr. donoszą bowiem, że rząd nie myśli przed złamaniem strejku zdecydować się w sprawie obsady tronu arcybiskupiego, tem bardziej, że z obecnych prowizorycznych rządów archidyecezji zupełnie jest zadowolony.

Wiadomość ta o tyle wymaga komentarza, że dotyczy ona stanu rzeczy z przed przeszło tygodnia. Czy p. minister Studt, który przy okazji uroczystości jubileuszowych kardynała Koppa we Wrocławiu zdołał sobie o ks. biskupie Likowskim tak korzystne wyrobić zdanie, i dziś jeszcze w zdaniu tem trwa, tego przesądzać nie chcemy. To w każdym razie pewne, że władza duchowna tem lepszą opinją cieszyć się będzie w kraju, im gorszą mieć będzie w Berlinie.

Statystyka głosów polskich.

(Porównaj tablice w nr. 34.)

Powiedzieliśmy już w numerze niedzielnym krótko, że przy ocenie wyniku wyborów pod względem liczby oddanych głosów grzeszymy optymizmem. Przyczyny tego optymizmu należy szukać w dwóch momentach, stojących ze sobą w bliskiej styczności: w uwzględnieniu wyłącznie ogólnego rezultatu, a zignorowaniu szczegółów, oraz w zapoznaniu lichego przyrostu sił naszych w Księstwie i Prusach, który jedynie zrównoważony zostaje przez ogromny przyrost na Górnym Slązku i na wychodztwie.

Rezultat ogólny jest niewątpliwie pokaźny. Przyrost głosów wynosi 109 881 głosów, czyli 32 proc. (tabl. VII). Jedynie dwa stronnictwa niemieckie mogą się większym poszczycić przyrostem, a mianowicie: wolnomyślna partja ludowa (37 proc.) i wolnomyślne zjednoczenie (36 proc.). Objaw ten tłumaczy się u wspomnianych stronnictw niemieckich tem, że dziesiątki tysięcy wyborców wolnomyślnych, które w r. 1903. jedynie rządowi na przekór oddały swe głosy kandydatom socjalistycznym, obecnie w zmienionych warunkach stanęły znów pod sztandarem obozów wolnomyślnych, osłabiając tem samem bardzo socjalną demokrację, której przyrost głosów wynosi przeto zaledwie 8 proc., t. zn. 240 238. Silny przyrost głosów polskich natomiast tłumaczy, jak już zaznaczyliśmy, rozwój ruchu narodowego na Górnym Slązku oraz ożywienie wychodztwa polskiego.

Smutny za to obraz przedstawia Poznańskie (tabl. I.)

Mamy wprawdzie na ogólną liczbę 15 okręgów wielkopolskich choć 7 okręgów takich, w których absolotny przyrost głosów po stronie polskiej jest większy. Jednakowoż przyrost absolutny nie jest miarodajny, bo jedynie procentowy przyrost wykazuje stopień rozwoju żywiołu polskiego i niemieckiego, on jedynie określa prawdopodobieństwo, w czyich rękach odnośny okręg znajdzie się w przyszłości.

Gdyby tegoroczny wynik wyborów w Poznańskiem miał decydować o jego przyszłości, musielibyśmy do rozpaczliwego wprost przyjść przekonania, że rychlej czy później stracimy wszystkie jedenaście mandatów wielkopolskich. Z wyjątkiem jednego jedynego okręgu, międzyrzecko-babimojskiego, w którym kandydował ks. prob. Braun, na obszarze całej Wielkopolski cofnął się żywioł polski w stosunku do niemieckiego. W 14 okręgach procentowy przyrost głosów zdecydowanie większy jest po stronie niemieckiej, niż polskiej — nawet sam Poznań nie stanowi wyjątku — w 3 zaś okręgach (Leszno-Wschowa, Krotoszyn-Koźmin i Gniezno-Witkowo-Wągrówiec) zaznaczyć musimy nawet absolutną stratę. Nic dziwnego, że bardzo niekorzystnie wypada dla nas nie tylko procentowy, lecz i absolutny ogólny rezultat w Księstwie. — Nam przybyło 15,569, to zn. 9 proc., Niemcom 21,933, to zn. 19 proc. głosów. Szczególnie zagrożony jest bydgoski obwód regencyjny; liczba mandatów polskich może się w nim przy następnych wyborach zredukować do dwóch.

Podobnie, a nawet gorzej przedstawia się statystyka Prus Zachodnich (tabl. II.*)

Tylko w 2 okręgach absolutny przyrost głosów polskich jest większy od przyrostu niemieckich. Stosunek procentowy ułożył się tylko w jednym okręgu (świeckim) na naszą korzyść, w drugim zaś (człuchowsko złotowskim) przyrost procentowy jest po obu stronach równy. Specjalną uwagę zwracamy na fatalne cofnięcie się żywiołu polskiego wzdłuż wybrzeża morskiego. Nietylko aż nadto słabe wiejskie powiaty gdańskie upadają coraz widoczniej, ale niestety nawet w kartusko-wejherowskim okręgu polskich głosów przybyło zaledwie 6 proc., a niemieckich 50 proc.

Wynik ogólny w Prusach Zachodnich przedstawia się fatalnie: po stronie polskiej przyrost absolutny wynosi tylko 6946, czyli 8 proc., po niemieckiej 23,427, czyli 22 proc. I w Prusach Zachodnich żywioł polski cofnął się przed żywiołem niemieckim prawie na całej linji.

Na Warmji (tabl. VI.) zdobyliśmy przeszło półtora tysiąca głosów, wskutek czego wynik jest nawet lepszy niż w r. 1898 W okręgu zaś ostródzko-nidborskim przybyło nam około pół tysiąca głosów, co stanowi sukces poważny. Natomiast na protestanckich Mazurach wybory wypadły dla nas wyraźnie kompromitująco. Pomorze polskie nie dostarczyło nam żadnych niespodzianek.

Szans zwycięstwa nie mamy na Mazurach i Pomorzu polskiem, a nawet na Warmji żadnych, to też wykaz przyrostu procentowego okazał się zbytecznym.

*) W tablicy II. prosimy zrobić małą korektę W rubryce, wykazującej absolutny przyrost głosów polskich, winno przed odnośną liczbą okręgu drugiego umieszczone być +, przed liczbą okręgu czwartego —. W rubryce oznaczającej przyrost procentowy znaki są dobre.

Rugowanie niemczyzny z Galicji.

Wiedeń, 10. lutego.

(A) Przed samem rozwiązaniem izby poselskiej Koło polskie zadało niemczyźnie dwa ciosy skuteczne.

Organ informacyjny polski w języku niemieckim Polnische Korrespondenz doniósł, że ministerjum wyznań i oświaty załatwiło pomyślnie przemianę gimnazjum niemieckiego w Brodach na gimnazjum z językiem wykładowym polskim.

Na to spolszczenie czekaliśmy dosyć długo. Ministerjum oświaty robiło trudności. Radcowie-referenci owej instytucji wzdychają cichaczem do czasów germanizacyjnych. Po rok 1868. wszystkie szkoły średnie w Galicji były niemieckie. Ale języka polskiego uczono jako przedmiotu. Po 1868. roku zostały tylko dwa gimnazja niemieckie w całym kraju: gimnazjum we Lwowie rzekomo dla synów oficerów, którzy służą w Galicji, i gimnazjum w Brodach. Dla czego w Brodach? Bo w 1868. roku Brody uważały się nietylko za miasto niemieckie, lecz za Mekkę i Medynę niemczyzny w Galicji. Posłem na sejm galicyjski wybrały hrabiego Beusta, kanclerza Austro-Węgier. Beust, uradowany dowodem sympatji z daleka, postanowił — jak sam opowiada w Pamiętnikach — podziękować również sympatycznie. Brody leżą w Galicji. A więc są miastem polskiem. Poprosił tedy Klaczki, który był wówczas hofratem w ministerjum spraw zagranicznych, by mu ułożył telegram dziękczynny po polsku. Sądził, że depesza polska sprawi furorę w Brodach. Zawiódł się! „My wybraliśmy go, bo jest Niemcem“ — mówili matadorzy w Brodach — „a on pisze po polsku!“

Rozczarowanie było obustronnem....

Dzisiaj Brody są miastem na wskroś polskiem. Rada miejska sama zażądała spolszczenia gimnazjum niemieckiego. Mandatu nikt nie da Niemcowi. Tak to uporano się gruntownie z robotą stuletnią germanizatorów, z robotą, w której nie brakowało niczego, ani kolonizacji, ani nasyłania obcych urzędników, ani używania szkoły za narzędzie wynarodowienia, ani teatru i prasy między środkami germanizacji.

W tych dniach gabinet barona Becka załatwi w duchu długoletnich żądań polskich sprawę języka służbowego żandarmerji w Galicji.

Żandarmerja w Austrji jest służbą bezpieczeństwa publicznego poza obrębem miast, które mają prawo utrzymywania własnej policji lub utrzymują policję państwową Jest to organ wykonawczy władz administracyjnych, organ umundurowany, zaopatrzony w broń sieczną i palną, i oparty na zasadach służby wojskowej. W 1868. roku podlegał ministerjum spraw wewnętrznych, od 1868. r. bezpośrednio ministrowi obrony krajowej, pośrednio ministrowi wojny. Prawem kaduka więc nie wykonano rozporządzenia cesarskiego z 1868. r., nakazującego urzędować żandarmerji galicyjskiej po polsku. Upierano się, że żandarmerja tworzy część sił zbrojnych monarchji, językiem komendy oraz językiem służbowym owych sił zbrojnych jest język niemiecki.

I dlatego w Galicji, w kraju czysto słowiańskim, żandarm musi protokuły, przeznaczone dla starostw i sądów, dla instytucji, urzędujących po polsku, redagować po niemiecku. Żandarm przeprowadza pierwsze śledztwa w wypadkach karnych, ma nadzór nad ruchem ludności, czuwa nad bezpieczeństwem mieszkańców, wgląda w księgi meldunkowe, bada stan i eksplotację przedsiębiorstw. Jako najniższy organ administracyjny państwowy, ma styczność ciągłą i bezpośrednią z mieszkańcami danej okolicy. Żandarmami są przeważnie Polacy i Rusini, nie władający biegle językiem niemieckim. Niemczyzna ich protokułów jest błędną. Opis wypadków skutkiem trudności językowych często mylny lub niedostateczny. Stąd płyną pomyłki późniejsze władz administracyjnych i sądowych. Skutki owych pomyłek przybierają postać szkody materjalnej albo tortury moralnej na niekorzyść ludności.

Wyłączne urzędowanie żandarmerji pozwalało starszyźnie werbować dla Galicji Niemców i Czechów. Ci pisali poprawne protokuły niemieckie, lecz nie umieli się porozumiewać z ludnością polską i ruską.

Koło polskie i prasa polska nastawały coraz uporczywiej na rząd austrjacki, by spolszczył żandarmerję galicyjską. Koerber i Gautsch obiecywali. Poprzestali na obietnicy. Baron Beck zrazu się wahał. Z strony polskiej zaproponowano mu kompromis: językiem komendy i językiem służbowym w zakresie wojskowości pozostanie niemiecki; żandarmerja jako organ administracyjny państwowy będzie urzędowała po polsku.

Do gwiazd.

Dramat w 4. aktach przez Leonidasa Andrejewa. Premiera w Małym Teatrze.

Berlin, w lutym.

Znany autor „Czerwonego śmiechu“, jeden z najwybitniejszych współczesnych nowelistów rosyjskich, niezrównany stylista i wyborny psycholog w stylu Poego, w najnowszym swym utworze, czteroaktowym dramacie, przedstawił nam fragment z dziejów rewolucji, malutki, cichy dramat, których tysiące tam teraz się rozgrywa, może nie z taką siłą, jak to parokrotnie zrobił Gorkij, ale mimo to wyraziście, z pewną spokojną, filozoficzną rezygnacją, która tętni skargą i protestem przeciwko molochowi rządowemu

Temat, w ten sposób obrobiony, może więcej nadawał się do noweli, w której spokojna, głęboka myśl poetyczna nie zatraciłaby swoich prostolinijnych konturów, jakie tracić musi siłą rzeczy w oświetleniu kinkietów, z tem wszystkiem jednak dramat Andrejewa, właśnie przez swój spokój, niepospolite robi wrażenie, przez melancholijną całość swoją działa może więcej, niż namiętne, nieco nieraz za hałaśliwe, a w całości nie wywierające potężnego wrażenia ostatnie dramaty Gorkiego (n. p. Wrogowie).

Tu nie ma rewolucji na scenie, zaledwie nikłe odgłosy jej słyszy się w tętniących bólem sercach, nie ma tej całej żywiołowej siły, która zjawieniem się już swojem na scenie powoduje żywość i niesłychaną barwność akcji gorkijowskiej, nie ma pękających bomb i krwawego krzyku, grozą swoją wstrząsającego podwalinami carskiego tronu, ani jedna ofiara z nóg się na scenę nie wali, nie ma ani jednej twarzy wykrzywionej bezczelnym, cynicznym śmiechem żandarma rosyjskiego, ani jednej kreatury ludzkiej karmiącej się łzami i potem tysięcy, ale jest za to cała ta nieokreślona rozpacz cicha, spokojne wyczekiwanie dnia zapłaty, który gdzieś się już wśród gwiazd staremu Ternowskiemu jawi.

Całość przepojona jakąś podnieconą, nerwową atmosferą, która z każdem słowem się potęguje, stwarzając w końcu jeden z tych dramatów, który tem jest silniejszy, że ci, których on łamie, krzyku już wydobyć nie mogą, i tylko ból ich kamienieje w posągowe fatum.

Uczony Sergej Ternowski wypędzony z Rosji, chroni się poza jej granicami i przypadkowo zostaje dyrektorem obserwatorjum. Prócz niego trzech asystentów, którzy uciekać musieli, żona i dwoje nieletnich dzieci. Na dworze burza szaleje, raz po raz dzwon ostrzegawczy z wieży jęczy przeciągle. Wszyscy zgromadzeni w izbie i prawie u wszystkich na ustach te same gorączkowe, niecierpliwe słowa: Co się tam teraz dziać musi?

Inna Aleksandrówna zaniepokojona jest o los syna, który tam pozostał, nie chcąc opuszczać szeregów walczących swoich współbrnci. Jęczący dzwon na wieży zdwaja grozę oczekiwania. Nagle psy zaczynają szczekać, drzwi się otwierają, wchodzi krewny Inny i jakiś robotnik, pół prawie go niosąc, gdyż odłamek granatu go zranił.

Pierwsze pytanie Inny, to co się dzieje z synem. Z wieży schodzi ojciec.

— Nie przeraź się, ojcze, on jest zraniony i w więzieniu.

A stary, błądzący wciąż po gwiazdach astronom z dziecinnem zdziwieniem się pyta:

— To tam jeszcze ciągle zabijają? Ciągle są więzienia?

Przybyli, którzy się kilkanaście dni wlekli, znajdują spoczynek i schronienie w domu astronoma.

W drugim akcie przybywa narzeczona Kolji, syna Inny, z wieścią, że w tej chwili musi się Kolję wyrwać z więzienia, a na to potrzeba pięć tysięcy rubli. Matka daje trzy tysiące, resztę asystent Pollak. W całem tem zamieszaniu tylko astronom nie stracił równowagi swojej i spokoju. Na zarzuty stawiane mu, że z nimi nie współczuje, odpowiada:

— W każdej sekundzie na naszym świecie umiera człowiek, w wszechświecie zaś w każdej sekundzie giną pownie całe światy. Mamże więc rozpaczać i opłakiwać śmierć jednego człowieka?

Narzeczona Kolji, świetny typ dzielnej, wtajemniczonej w rewolucję dziewczyny, zabiera pieniądze i wraca do Rosji.

Na nic się jednak nie przydały wszelkie usiłowania. Kolja w więzieniu bity, gnębiony i męczony dostaje pomięszania zmysłów. Zwykła ofiara rosyjskich kazamat, z których, jeśli się już wychodzi, to kaleką na całe życie, albo obłąkańcem.

Wieść ta druzgoce wprost wszystkich. Przez chwilę ma się wrażenie, że matka tego nie przeżyje. I znowu jeden tylko Ternowski nie rozpacza. Pewno! matka miała tylko syna, a on tysiące gwiazd jeszcze! Dla niego nie istnieje żadna śmierć, żadna śmierć dla syna wieczności. A może dlatego zostaje tak spokojnym, że gwiazdy odsłoniły mu zasłonę przyszłości, z poza której w blasku ich srebrnym zobaczył to, co zwykłym oczom jeszcze zakryte. Słowa, któremi pociesza rozpaczającą narzeczoną syna, nietylko brzmią ukojeniem, ale jakąś tajemniczą otuchą, czemś, z czego zwierzyły mu się nocą błyszczące globy:

— Kto dał ci tę czułą duszę, czyje myśli uszłe z znikomej cielesności dalej w tobie żyją? Czyż możecz powiedzieć, że to twe własne myśli? Twoja dusza jest tylko ołtarzem, na którym służbę Bożą syn wieczności odprawuje.

I wyciągając ręce, woła głosem, w którym ból za synem słabym już echem dźwięczy:

— Witam cię mój nieznany, daleki przyjacielu!

Przyznać trzeba, że Mały Teatr wystawił dramat Andrejewa z takiem zrozumieniem, odczuciem i w tak przepysznej szacie, jakiej tu już dawno nie pamiętamy.

Możeby tak teatr poznański Do gwiazd wprowadził w swój repertoir. Istnieją już dwa przekłady polskie, mianowicie: Campo i pp. Zbierzchowskich (to ostatnie w rękopisie w redakcji Naszego Kraju).

Artur Schroeder.

Ten kompromis odznaczał się praktycznością. Baron Beck go przyjął. Teraz wprowadzi w życie spolszczenie żandarmerji.

I tutaj więc niemczyzna, ongi zalewająca całą Galicję, odpłynie z powrotem ku zachodowi. Polacy w Galicji uczą się coraz lepiej, bo z coraz większą uporczywością, wymiatać za próg nawet trzeciorzędne resztki gospodarki germanizacyjnej. Robią to mimo rozpaczliwych narzekań prasy prusofilskiej w Wiedniu na „upadek niemczyzny w Galicji". Ba! wszystko, co nie zapuściło korzeni w ziemię, musi zwiędnąć. To zaś, co korzeniami zrosło się z gruntem rodzinnym, oprze się nawet huraganom.

Rosyjska opozycja.

Petersburg, 9. lutego.

Rosyjska opozycją spodziewa się, że druga Duma będzie nastrojona bardziej opozycyjnie, niż pierwsza, — taki wniosek można zrobić, przeglądając gazety, roznawiając, chodząc na mityngi. Lecz Polak, mieszkający tutaj, nie może się z tem zgodzić. A propos, nieraz już miałem możność zaobserwowania tego zjawiska, które można nazwać właściwościami narodowej psychiki. Z niej wypływa, że my Polacy, mieszkając od siebie o tysiąc wiorst, nie znając się, podlegając rozmaitym wpływom, możemy się łatwo zrozumieć, gdy z przedstawicielem innej narodowości ani zżyć się, ani dojść do jednomyślności nie można.

Niedawno rozmawiałem z pewnym znanym publicystą rosyjskim; można było go powierzchownie uważać za umiarkowanego polityka Wypowiedziałem mu moje przekonanie, że Rosji nie może zreformować żadna partja, stojąca na gruncie wyłącznie wolnościowym, gdyż taka nie znajdzie oparcia w narodzie. Straszna, ciemna i bezwładna 80-cio miljonowa masa chłopów ciąży na wszystkich partjach. Możliwym byłby tylko dziki, bezładny i niszczący przewrót, i to w tym wypadku, gdyby biurokracja nie chciała dawać żadnych ustępstw i gdyby nie zastosowała swego: divide et impera do zmienionych warunków.

Otrzymałem na to odpowiedź, nie tak pesymistyczną, jak moje zdanie. Mój interlokator rozmawiał z pewnym publicystą mającym duże znacznie w prasie półurzędowej. Urzędowy publicysta stwierdził, że w obecnych wyższych sferach „nie ma żadnych zasad" rządzenia (zgadzam się z tem bezwarunkowo). Z tego mój interlokator wyprowadza wniosek, że biurokracja żadnych rządów prowadzić nie może; że tylko „rewolucyjny naród" może zrzucić z siebie pasożytów; że do żadnych nadmiernych ekscesów przy tem nie dojdzie, tem bardziej nie dojdzie do kompletnej dezorganizacji życia ekonomicznego i społecznego i do absolustycznej dyktatury, jak przypuszczałem. On wierzy w genjusz swego narodu.

Rosjanie nie zdają sobie jeszcze sprawy, że do uformowania partji politycznej, licznej i wpływowej, a szczególniej demokratycznej, potrzebne są całe lata usilnej pracy. Zanim taka partja się uformuje, Rosję mogą spotkać rozmaite niespodzianki.

W każdym razie i pracę polityczną i postęp pewien można zauważyć wśród narodu rosyjskiego. Różnica głównie między nami i Rosjanami polega na tem, że u nich źródeł życia konstytucyjnego należy szukać jedynie wśród lewicy. Interesujący jest wzajemny stosunek prądów socjalistycznych względem siebie i wzajemny stosunek kadetów i socjalistów.

Większość socjalistów składająca się z byłej grupy pracy w dumie, ludowych socjalistów, socjalistów-rewolucjonistów i część socjalnych demokratów skłania się ku pracy parlamentarnej, jakkolwiek każda grupa w swem łonie ma opozycję.

Zdecydowanymi zwolennikami przewrotu gwałtownogo są tak zwani „bolszewicy" z Lendk'em na czele. Oni uważają, że obecnie dla przeprowadzenia do dumy „kusych opozycjonistów" (t. j. kadetów), nie warto przeszkadzać sobie w agitacji. Nie wchodząc w bloki, mogą oni stworzyć w dumie silne, zdecydowane i enorgiczne lewe skrzydło, które ma mieć następne zadanie. „Jakkolwiek przyszłość rewolucji jest ciemną, jednakże im prędzej rozczarują się na punkcie dumy najbardziej zacofane sfery ludu, tem lepiej. W dumie sprzeciwiać się naznaczeniu odpowiedzialnych ministrów socjaliści nie powinni, ale i nie powinni aważać takiego żądania za swoje i ze swej strony powinni wysunąć hasło utworzenia rewolucyjnego wykonawczego komitetu z lewicy dumy, mającego związek z miejscowemi rewolucyjnemi organizacjami".

Umyślnie przytoczyłem ten pogląd, wzięty z gazety bolszewików, ażeby zcharakteryzować plany i nadzieje, najbardziej skrajnych żywiołów. Poważna ilość socjalistów pod wpływem wypadków już otrzeźwiała i nie zgadza się na taki program.

Ciekawem jest, jak na to odpowiada Rjecz, dziennik stronnictwa kadetów, kokietującego dotąd socjalistów: „I ten stek nonsensów, mówi gazeta, przedstawiają jako program socjalnych-demokratów. I znajdują się na wiecach dorośli ludzie, którzy taki hałas frazesów oklaskują z całych sił".

W innem miejscu Rjecz mówi: „My tak długo z jakąś staromodną, prawie wstydliwą grzecznością znosiliśmy — nie powiem, wymyślanie lub ekscentryczne wyjścia bolszewików — to byłoby jeszcze nie wielką biedą; niechaj wymyślają lecz niech robią swoją rzecz tak, jak ją trzeba robić; lecz niech nie kładą pałek w koła ruchu wolnościowego.

Oni tylko tem są zajęci. I trzeba przecież kiedyś nietylko nam kadetom, ale całej, dotąd ciągle pstrej jeszcze opozycji, powiedzieć, że bolszewicy — to ogromne zło rosyjskiego życia. Bolszewskij — to przedewszystkiem nieprawe dziecię biurokracji, które otrzymało po niej w spadku wszystkie azjatyckie zakusy".

Walka między opozycją i stronnictwami w dumie zapowiada się gorąca. Jednakże nie można liczyć na to, ażeby kadeci odpowiedzieli oczekiwaniom, ażeby wyjaśnili, co obecnie można zrealizować i ażeby to wywalczyli. K. A.

Mandat postny
na rok 1907.

Na mocy upoważnienia Stolicy Apostolskiej z dnia 17. stycznia r. b. udzielam w obrębie powierzonej mi dyecezji na czas od Popielca roku 1907. do Popielca r. 1908. następujące zwolnienia postne z uwagą, że nikt nie jest obowiązany z tych zwolnień korzystać, ale owszem chwalebną będzie rzeczą, jeśli od mięsnych pokarmów, jak dotąd, nadal będzie się wstrzymywał.

1) Wolno zatem używać mleka, masła, sera, jaj we wszystkie dni postne całego roku, z wyjątkiem Wielkiego Postu;
2) wolno używać tłuszczu do kraszenia potraw w dni postne, z wyjątkiem ostatnich trzech dni Wielkiego Tygodnia, tym wszystkim, których na masło nie stać i którzy oleju znieść nie mogą lub ciężko pracować muszą;
3) wolno używać mięsa w Wielkim Poście przy jednem i to głównem posileniu: w poniedziałki, wtorki i czwartki, z wyjątkiem Wielkiego Czwartku, w niedzielę zaś przy każdem posileniu.

Kto chce używać mięsa w dni powyżej oznaczone, nie potrzebuje udawać się po dyspensę do swego duszpasterza, atoli jest obowiązanym wedle woli Ojca św. tem gorliwiej pełnić dobre uczynki i złożyć jałmużnę stosownie do swej możności, albo na ręce swego duszpasterza, albo do skarbonki, która zwłaszcza w miejskich parafjach na ten cel w kościele powinna być wystawioną z napisem: „Jałmużna postna". Jałmużna ta obraca się na dobre cele dyecezjalne, a jest ona warunkiem dyspensy koniecznym.

4) Wolno używać kilkakrotnie mięsa w soboty całego roku z wyjątkiem sobót wielkopostnych, suchych dni i wigilji, w które ścisły post przypada;
5) wolno używać kilkakrotnie mięsa w dni krzyżowe;
6) kapłani i osoby zakonne mogą również z powyższej dyspensy korzystać bez osobnych wniosków do Władzy duchownej;
7) kto obszerniejszej potrzebuje dyspensy, winien się przez swego duszpasterza zgłosić do Władzy duchownej;
8) słabi i chorzy stosować się mogą pod względem postu do przepisów sumiennego lekarza;
9) mięsa i ryb równocześnie przy jednem posileniu w dni ścisłego postu i w niedziele wielkopostne używać nie wolno;
10) zwolnienie co do używania potraw mięsnych w dni ściśle postne nie zwalnia od obowiązku zachowania ścisłego postu t. j. od obowiązku jednorazowego tylko w ciągu doby posilenia się do sytości tych, którzy do ścisłego postu są zobowiązani t. j. od skończonego 21. roku życia do skończonego roku 60.

Ze względu na brak duchowieństwa trwać będzie czas Komunji wielkanocnej w tym roku od czwartej Niedzieli Postu do trzeciej niedzieli po Wielkanocy; zaś dla ludzi roboczych wychodzących na zachód na robotę może się zacząć czas wielkanocnej Komunji od Niedzieli mięsopustnej czyli od Sexagesimy, gdzie to miejscowi pasterze dusz za potrzebne uznają.

Niniejszy mandat postny odczyta się z ambony w Niedzielę zapustną (Quinquagesima) w wszystkich kościołach po przeczytaniu ewangelji, a następnie w kazaniu wytłomaczą kaznodzieje ludowi wiernemu „ważność, obowiązek i pożytki postu" w życiu chrześcijańskiem.

Administrator Archidyecezji Poznańskiej
† Ks. Biskup Edward Likowski.

Walka kulturna.

Nauczyciel złożony z urzędu.

Ze Strzelna donoszą do gazet niemieckich, że nauczyciel Busch z Góry pod Markowicami na rozkaz ministra został złożony z urzędu i wytoczono mu śledztwo dyscyplinarne Przyczyną jest rzekomo jego postępowanie narodowo-polityczne i niezwalczanie strejku szkolnego. Zawiadowcą szkoły w Górze mianowano nauczyciela Włoszczyńskiego z Markowic. Buscha suspendowano już kilkakrotnie w urzędzie ze względów politycznych, lecz za każdym razem zdołał udowodnić swoją niewinność.

—

Rząd płaci koszta strejku.

Z Obornik piszą pod powyższym tytułem do Pos. Ztg.: Ponieważ w szkole tutejszej strejk nie ustaje, postanowiła regencja sprowadzić jedenastego nauczyciela. Szkoła jest jednak symultanną, dla tego nie można wymagać od katolików, aby sami ponosili wydatki na nowego nauczyciela. Skończyło się więc na tem, że poniesie je regencja sama, a miasto dopłaci tylko mały dodatek.

—

— **Ksiądz przed sądem.** W sprawie strejku szkolnego stawał w piątek ks. wikarjusz Posadzy przed sędzią śledczym w Szubinie.

Nasze sprawy.

Protest przeciwko wyborom w Kępnie.

Pos. Tagebl. donosi, że niemieckie Towarzystwo wyborcze w Kępnie założyło protest przeciwko ważności wyborów w okręgu odolanowsko-ostrowsko - ostrzeszowsko - kępińskim, ponieważ Polacy tamtejsi oddawali wyłącznie kartki z nazwiskiem kandydata i miejscowości w języku polskim. W jednym okręgu wyborczym powiatu ostrzeszowskiego przewodniczący wyborów unieważnił 140 kartek polskich jako niezrozumiałe.

O ważności lub nieważności kartek polskich rozstrzyga komisja rugów wyborczych parlamentu.

—

Ważne dla Jarocina i okolicy!

Na zebraniu, w którem brali udział następujący panowie: Bardzki (nazwisko w manuskrypcie nieczytelne), i Galiński z Jarocina, Golniewicz z Wyszek, Jaworski i dr. Idaszewski z Jarocina, Jagielski z Bielejewa, Jasielski z Tarzec, Jerzycki, dr. Klinkowski, Lison, Mazurek i ks. Niklewski z Jarocina, ks. Nowak z Panienki, ks. dziek. Obst z Potarzycy, ks. Piszczygłowa z Siedlemina, Roth z Chwalencina, ks. Rudnicki z Jarocina, Sokolnicki z Siedlemina, Stanisz z Tumidaju, Szwabczyński z Jarocina, Taranczewski z Tarzec, ks. Toboła z Goliny, (ks. dziekan Podlewski z Wilkowyji i ks. Walich z Góry wyrazili piśmiennie swą zgodę) uchwalono jednomyślnie założenie „Rolnika w Jarocinie. Celem wykonania tego projektu prosi komisja do tego wyznaczona wszystkich tą sprawą się interesujących, przedewszystkiem gospodarzy z okolicy, o łaskawe przybycie w piątek, 15. lutego o godzinie 5. po poł. do Jarocina na salę św. Józefa. Na zebranie przybędzie zastępca ks. Patrona Wawrzyniaka.

Ks. Rudnicki. Józef Jaworski.
Dr. Klinkowski.

Z zaboru rosyjskiego.

Stan oblężenia.

Berlin, 12. lutego. Do gazet tutejszych donoszą, że rząd rosyjski zamierza po wyborach znieść stan wojenny w Królestwie. — Co prawda, to nadzwyczajny ten „stan ochronny" przyczynia się raczej do powiększenia anarchji i podkopania bezpieczeństwa publicznego jak do ochrony spokojnej ludności i kraju.

Ruch przedwyborczy.

Warszawa, 11. lutego. Agitacja wyborcza wzmaga się z każdym dniem, tak po stronie koncentracji narodowej, jak zjednoczenia postępowego. Stronnictwo demokratyczno-narodowe urządziło w niedzielę 3 wiece, cieszące się licznym udziałem uczestników, na których przemawiali między innymi Dmowski, Balicki, i b. posłowie Nowodworski i Nakoniecznny. W tym samym czasie odbył się wiec zjednoczenia postępowego, gdzie występowali jako mówcy p. Andrzej Niemojewski, Belmont i adw. Łypacewicz. Stronnictwa demokratyczno-narodowego bronił p. Wernik.

Krótkie wiadomości.

— Dubno. Epizod z wyborów. Przed wyborami powiatowemi w Dubnie, b. dubieński marszałek szlachty, Swiesznikow, zwrócił się przy wejściu do sali posiedzeń do wyborców Czechów z groźbą, że jeżeli nie oddadzą swoich głosów włościanom i obywatelom Rosjanom, to miech się nazajutrz wynoszą do Czech, bo ich włościanie wyrzną. Oburzeni Czesi zaprotestowali przeciw takiemu jawnemu wezwaniu do pogromu; na to obecny oddział policji zajął wobec protestujących stanowisko groźne. Prócz tego marszałek powiatowy Brunst zagroził Czechom „donosem" do generał-gubernatora o ich szkodliwości i nieprawomyślności. Szczegóły oburzającego zachowania się byłego i obecnego marszałków są zaprotokułowane. Pomimo gróźb, wybrano w rezultacie dwóch Polaków i czterech kolonistów Czechów.

— Niebywała historja. To, czego widownią była onegdaj Warszawa godne jest pióra jakiegoś romansopisarza, obrabiającego tematy z przed wieków. Do mieszkania urzędnika kolei warszawsko-wiedeńskiej p. Zygmunta Dąbrowskiego przy ulicy Nowo-Wielkiej przyszło dwóch mężczyzn, którzy przedstawiwszy się za agentów wydziału „ochrany" aresztowali p. D. i powieźli ze sobą. Aresztowanie to niespodziewane tym większym było ciosem dla rodziny, gdyż p. D. za kilka dni miał wstąpić w związki małżeńskie. Jakież jednak było zdziwienie rodziny, gdy dowiedziano się, że aresztowania nie uskuteczniono z polecenia żadnej władzy i że dokonali zapewne tego niezwykle śmiali bandyci, spodziewając się okupu. Uruchomiono agentów śledczych, lecz na ślad porwanego nie natrafiono, wreszcie wczoraj p. D. zjawił się sam, a osoba, stojąca blisko rodziny p. D. podaje w Przełomie następujące szczegóły, dotyczące porwania p. D.

„Przerażona najściem matka p D. zapytała, czy przybysze mają upoważnienie do aresztowania, — nieznajomi odpowiedzieli: „Niech pani będzie zadowolona, że przyszliśmy sami, gdyż rewizja przy udziale wojska miałaby skutki bardzo opłakane."

P. D. wychodząc z agentami z mieszkania, oddał nieznacznie matce swej pugilares z kilkuset rublami, przeznaczonymi na zakupy przedślubne. Nazajutrz, od samego rana, rodzina uwięzionego, zaniepokojona tajemniczem uprowadzeniem, rozpoczęła wywiady u oberpolicmajstra, w wydziale śledczym, „ochranie", więzieniach, cytadeli i t. d. W szędzie odpowiadano, że p. D. nikt nie aresztował.

W południe dnia tego, przychodzi do mieszkania p. D. posłaniec i wręcza matce jego list adresowany i pisany ołówkiem. W liście tym p. D. użala się, że przebywa w więzieniu śledczem, gdzie go bardzo surowo badają, żeby się jednak rodzina nie niepokoiła, gdyż jutro najdalej będzie zapewne wolny. Zapytywany posłaniec oświadcza, że list wręczyła mu jakaś kobieta na ul. Marszałkowskiej.

Tegoż dnia wieczorem zjawia się w mieszkaniu p. D. oszołomiony, wyblakły, w zniszczonym ubraniu...

Opowiada on, że mniemani agenci weszli z nim do oczekującej przed domem dorożki zamkniętej i zarzucili mu na twarz jakąś płachtę, o ile się zdaje nasyconą chloroformem.

Co się potem stało nie wie.

Obudził się w jakiejś norze. Stało nad nim trzech mężczyzn z rewolwerami w rękach, przymuszając groźbą śmierci do napisania wiadomego listu. P. D. zauważył brak 50 rubli, które zabrał ze sobą, wybierając się do więzienia, pierścionka, zaręczynowego, zegarka złotego i innych drobiazgów.

Bandyci, jak opowiada p. D. byli ludźmi młodymi, wyrażali się poprawnie. Uspakajali p. D. że mu się nic nie stanie, byle zachował „tajemnicę" w przeciwnym bowiem razie czeka go „kula w łeb".

Po napisaniu listu, nieznajomi zarzucili p. D. znowu na twarz płachtę, wsadzili do dorożki i... więzień obudził się w dorożce na placu św. Aleksandra. Przerażony, przypominając sobie co przeżył, wyskoczył z dorożki, i biegnąc dopadł do domu.

Położenie w Rosji.

Epilog zabójstwa Pawłowa.

Petersburg, 12. lutego. (T. B. W.) Socjalrewolucjoniści ogłaszają w pismach ulotnych, że nie zrekognoskowany zabójca prokuratora generalnego Pawłowa działał z polecenia ich partji nazywa się Czorow i brał wybitny udział w rozruchach marynarzy w Kronsztacie.

Wiadomości polityczne.

Ze sejmu pruskiego.

Berlin, 11. lutego. Izba posłów zajmowała się dzisiaj projektem do ustawy o domach pracy dla robotników wędrownych. Wedle ustawy tej mają prowincje mieć prawo zniewolenia miast i powiatów do urządzenia takich schronisk, w którychby robotnicy wędrowni przejściowo znaleźli zajęcie, utrzymanie i wskazówki do dalszej pracy. Przedłożenie rządowe polecił w wstępnem przemówieniu minister spraw wewnętrznych Bethmann-Hollweg, zaznaczając, że państwo ze swej strony środków pieniężnych na cel ten dać nie może, że jednak pozatem służyć będzie jaknajdalej idącą pomocą. Mówcy wszystkich partji wyrażali się przychylnie o przedłożonym projekcie, wobec tego jednak, że państwo finansowego poparcia odmówiło, wydaje się przyjęcie projektu wątpliwem. Projekt przekazano komisji złożonej z 21 członków.

Po załatwieniu kilku mniej ważnych spraw kontynuowano obrady nad etatem administracji agrarnej, przyczem wyrażono szczególnie życzenia o lepsze zabezpieczenia przeciw powodziom w Turyngji i na Slązku. Dalszy ciąg obrad odłożono na jutro.

Obraza majestatu.

Berlin, 12. luteno. W konsekwencji znanego rozporządzenia cesarskiego o złagodzeniu kar za obrazę majestatu, polecił kanclerz ks. Bülow sekretarzowi stanu urzędu sprawiedliwości wypracowanie projektu prawnego, umożliwiającego jaknajwiększe zmniejszenie oskarżeń o obrazę majestatu. Projekt ten ma być o ile możności jeszcze w tej sesji przedstawiony parlamentowi.

Socjaliści niemieccy po wyborach.

Zarząd partji socjalistycznej wydał odezwę omawiającą położenie socjalistów w Niemczech, a szczególnie przyczyny klęski socjalistycznej przy wyborach. W odezwie tej znajdujemy otwarte przyznanie się do klęski: Jesteśmy pobici, ale nie zwyciężeni. Powody klęski widzi odezwa z jednej strony w zwartym pochodzie partji burżoazyjnych przeciw socjalizmowi, z drugiej strony w rozwoju wewnętrznym socjalizmu samego. Tu przytacza publikacja ta w pierwszym rzędzie zbyt wielki optymizm socjalistów, którzy uważali się za niezwyciężonych i niejedno w agitacji zaniedbali, a następnie ostatnie niesnaski partyjne, które mianowicie z powodu formy swej niejednego zraziły. Odezwa kończy się wezwaniem do dalszej walki.

Widoki konferencji pokojowej w Hadze.

Londyn, 11. lutego (T. B. W.) Specjalny pełnomocnik rosyjski w sprawie konferencji pokojowej radca stanu Martens wyraził wobec przedstawicieli biura Reutera, wielkie swoje zadowolenie z powodu sympatycznego przyjęcia, jakie misja jego u wszystkich państw znalazła. W sprawie rozbrojenia oświadczył Martens, że jest przekonany, iż na razie kwestja ta nie może być rozwiązaną. Bardzo natomiast jest za jaknajszerszem zastosowaniem sądów rozjemczych w międzypaństwowych sprawach spornych.

Zebranie niemieckiego związku rolników.

Berlin, 12. lutego. Wczoraj odbyło się doroczne zebranie generalne potężnej organizacji niemieckich agrarjuszów „związku rolników". Jak zwykle tak i tym razem „sejm agrarny" odbywał się w cyrku Buscha, gdzie zebrało się 5—6 tysięcy ludzi. Zagaił zebranie przewodniczący związku bar. Wangenheim, który w przemówieniu swem stwierdził dobroczynne skutki nowych traktatów handlowych, a także pewien postęp rolnictwa, jakkolwiek na tem polu dużo jeszcze pozo-

...kcie do zrobienia. Następnie przemawiali znani ...owcy związku rolników dr. Rösicke, który ...ał pogląd na rok ubiegły, przyczem skargi na ...drożyznę mięsa nazwał frazesem socjalno-demo...atycznym, dr. Hahn o sytuacji polityczn...ej, p. Oldenburg o polityce kolonjalnej i we...nętrznej i dr. Oertel o ostatecznem uregulo...waniu niemieckich stosunków handlowych z in...nemi państwami; szczególnie przestrzegał przed ...następstwami na szkodę rolnictwa w pertraktacjach ...e Stanami Zjednoczonemi. W końcu przyjęto ...rezolucję, żądającą bezwzględnego zachowania ...obecnej taryfy celnej i przeprowadzenia pozo...stałych traktatów handlowych w myśl życzeń rol...nictwa.

Eskpedycja do bieguna południowego.

Londyn, 12. lutego. (T. B. W.) Nowa an...gielska ekspedycja do bieguna południowego wy...ruszy w październiku r. b. pod kierunkiem Sha...ckltonsa, który już w zeszłej wyprawie brał udział ...jako 3 oficer. Ekspedycja uda się naprzód do ...Nowej Zelandji i przezimuje potem w dawniej...szych kwaterach zimowych ekspedycji Discovery. ...Celem ekspedycji jest w pierwszym rzędzie szcze...gółowe sprawdzenie badań podjętych przez ze...szłą wyprawę podczas jazdy sankami. W tym ...celu mają być zabrane psy, małe konie syberyj...skie i specjalnie w tym celu zbudowany auto...mobil.

Zaburzenia w Maroko.

Londyn, 12. lutego. (T. B. W.) Daily Mail ...donosi o napadzie powstańczym szczepu Anfloos ...na miasto Mogador. Dowódca bandy obsadził ...rozległe ogrody położone obok miasta i stoczył ...zwycięską bitwę z żołnierzami sułtańskiemi. Na...pastnicy wtargnęli do miasta i podpalili siedzibę ...klubu angielsko-francuskiego położoną w ogrodzie ...dragomana portugalskiego.

Główną sprężyną tych rozruchów jest jeszcze ...zawsze przebiegły Rajzuli, którego dotychczas ...nie udało się ubezwładnić. Z Tangeru donoszą, że ...Rajzuli znajduje się w Tazerut, dokąd przybył ...przed mniej więcej 14 dniami na czele 50 zbroj...nych.

Z półwyspu bałkańskiego.

Wiedeń, 11. lutego. (T. B. W.). Ze Sa...loniki donoszą, że w tych dniach wybuchła w ...tamtejszem więzieniu centralnem krwawa bój...ka między chrześcijańskimi i mahometańskimi ...więźniami. Wskutek tego wniósł naczelny euro...pejski agent cywilny projekt reformy stosunków ...więziennych w Macedonji, które z poręki Turcji ...ma przeprowadzić Hilmi basza. Przedewszystkiem ...postanowiono oddzielić więźniów politycznych od ...zbrodniarzy zwyczajnych, co także przedstawiciel ...rządu tureckiego uznał za konieczne.

Frankfurt n. M. 12. lutego. (T. B. W.) ...Frankf. Ztg. donosi z Białogrodu, że między Mo...nasterem a Prilegiem w Macedonji banda bułgarska napadła 6 nieuzbrojonych Serbów, zamor...dowała ich i zabitych ograbiła. Za rabusiami udał się natychmiast w pościg Gregor Skolowicz, ...dowódca jednej z band serbskich, dogonił uciekających, po krótkiej walce zmusił do poddania ...i 12 ludzi kazał powiesić.

Krótkie wiadomości.

— W Holandji wybuchło przesilenie ga...binetowe; liberalne ministerjum de Meerster ...podaje się do dymisji z powodu porażki parlamen...tarnej w sprawach wojskowych.

— W Serbji skazano 35 oficerów i żoł...nierzy na długoletnie kary więzienne za rewoltę ...w Kragujewacu. Najwyższy sąd wojskowy w Bia...łogrodzie wyrok ten potwierdził.

— Generalny inspektor ceł chiń...skich Anglik sir Robert Hart wziął dwuletni ...urlop i wyjechał do Anglji. Poinformowani twier...dzą, że ustępuje on za zawsze ze swego stanowiska.

— Marokański bank państwowy ...utworzono w myśl traktatu algecirskiego w Pa...ryżu.

— Szach perski potwierdził w publicz...nym ukazie konstytucyjność rządu perskiego Pod ...naciskiem parlamentu usunięto dwóch Belgij...czyków, którzy piastowali wysokie urzędy pań...stwowe.

Ze świata.

Raut pod ochroną policji.

Z rozporządzenia naczelnika miasta Peters...burga na mający się odbyć w tych dniach raut u ambasadora angielskiego został wyznaczony znaczny oddział straży policyjnej. bo na tym raucie ma być obecny pomiędzy zaproszonymi gośćmi p. Stołypin. Cała usługa dodatkowa na raucie składać się będzie wyłącznie z tajnej policji. Na ulicy i wewnątrz ambasady angielskiej straż policyjna składać się będzie z 200 rewirowych i stójkowych, ze 100 konnych żandarmów i z 60 agentów tajnej policji.

Eksplozja w arsenale angielskim.

Londyn, 11. lutego. (T. B W.) We wielkim arsenale wojskowym w Woolwich nastąpiła silna eksplozja, która szyby w całem mieście wysadziła z opraw. Ofiar w ludziach nie ma, gdyż na szczęście w czasie wybuchu nikogo w budynku nie było. W mieście wywołał huk eksplozji ogromną panikę, która dopiero powoli się ułożyła. Straty obliczają na 400 tysięcy mk., 200 domów i składów jest uszkodzonych.

Kwestja robotników rolnych.

Odczyt, wygłoszony z inicjatywy Tow. młodzieży kupieckiej przez dr. Juljusza Trzcińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Krótko po pierwszym rozbiorze mamy pierwsze kroki ku naprawie stosunków włościańskich. W roku 1776. ustanowiono, że sądy referendarskie chłopom skargi przeciw swym panom ułatwiać mają, a choć w r. 1778. projekt zupełnego uregulowania stosunków chłopskich przepadł, znalazło się dużo panów, rozumiejących potrzebę kraju, którzy z własnej woli położenie włościan polepszyli. Konstytucja 3. maja nie uwłaszczyła chłopów, lecz zrównała ich przynajmniej przed prawem jako równych obywateli. Ale nawet i te dobre zamiary nie stały się czynem. Rozbiór całkowity Rzeczypospolitej w chwili, gdy poczęła się znów podnosić i sił nabierać, przeszkodził uregulowaniu stosunków włościańskich na obszarze całej Polski.

Dla większej części Rzeczypospolitej ma jeszcze wspólne znaczenie rok 1807., w którym to Napoleon tworząc Księstwo Warszawskie, ogłosił wolność osobistą wszystkich obywateli, równość przed prawem, możność niekrępowanego kupowania ziemi i zmiany miejsca zamieszkania. Kodeks napoleoński (1808. r. zaprowadzony) nie zna też pańszczyzny, lecz jak to zazwyczaj bywa, przepisy prawne niezastosowane do odrębnych stosunków choćby były najlepsze, nie naprawiają złego. Uwalniając bowiem chłopa polskiego od pańszczyzny nie pomyślano o tem, by mu zachować uprawiany dotychczas zagon rodzinny. Włościanin był teraz wolny, lecz bez ziemi. Jednakże mało gdzie robił pan użytek ze swego prawa, po części pozostawało wszystko po dawnemu, lub, gdy włościanin opuszczał swoje podwórze, starał się pan o innego chłopa, by mu pola nie leżały odłogiem.

Po roku 1815. kwestja włościańska w Polsce dzieli się wedle zaborów na trzy części. Nie możemy dzisiaj we wszystkich rozejrzeć się zaborach, trzeba jednakże skonstatować, że zarówno Prusy, Rosja jak i Austrja w zasadzie starały się przy uwłaszczeniu włościan jak najlepiej ich uposażyć, lecz czyniły to w tym celu, by szlachtę, którą uważano wtenczas jedynie za buntowników, osłabić.

Mimo tej zasady nie było dla naszego chłopa w Królestwie żadnym dobrodziejstwem, że przeszkadzał rząd w uregulowaniu serwitutów, a w Galicji mimo pozornego faworyzowania zciągnięto z kraju, a więc i z chłopów, o wiele wyższą indemnizację, niż w innych krajach koronnych.

W W. Ks. Poznańskiem zapowiedział rząd pruski zaraz 1815. roku uregulowanie stosunków włościańskich, co spowodowało posiedzicieli ziemskich do odbierania chłopom ziemi pod jakimśkolwiek pretekstem, do pogarszania prawa, na mocy którego włościanin władał swym kawałkiem roli, do zamiany prawa dziedzicznego na zwykłą dzierżawę.

Od roku 1823. zaczyna dopiero rząd na dobre uwłaszczenie włościan i to sprzężajnych, które to ograniczenie w roku 1836. obostrzono, wykluczając od uregulowania włościan, posiadających mniej niż 25 mórg. To też wielka własność miała aż do roku 1850. dosyć okazji, by wywłaszczyć znaczną część włościan.

Dla całokształtu obrazu trzeba dodać, że znawca znakomity uwłaszczania włościan, profesor Knopp powiada, że regulacja w Poznańskiem odpowiada jedynie obrazowi, jaki po części o uwłaszczeniu w Prusach sobie tworzymy. Aczkolwiek rząd pruski właśnie w Poznańskiem z całą energją przeprowadzał regulację jeszcze po roku 1850., w którym ostatecznie zniesiono wszelkie poddaństwo i uwłaszczono około 17 000 chłopów.

Nie zapuszczając się w krytykę uwłaszczenia lub w dochodzenie możliwości lepszego przeprowadzenia idei, skonstatować należy fakt, że przez uwłaszczenie włościan rozdzielono dotychczas jednolitą masę włościan na dwie części: na rzeczywistych włościan, tak zwanych gospodarzy i na robotników rolnych.

Robotnicy rolni uzyskali zupełną wolność osobistą, wolność przesiedlania się, lecz zarazem stracili prawo do ziemi, stracili też możność wznoszenia się po drabinie społecznej z parobków do włościan, co dawniej było regułą. Uwłaszczenie włościan stworzyło u nas na wsi nowy stan robotników rolnych, wolnych najmitów, o których mówi Konopnicka:

Wolny najmita —
I nigdy wyraz nie był dalszym treści
Jak w zestawieniu takiem urągliwem.
Czegoż on stoi, wszak wolnym jest jak ptacy
Chce — niechaj żyje, a chce — niech umiera
Czy się utopi, czy chwyci się pracy, nikt się nie [spiera.

Chcąc zastanowić się nad położeniem obecnem robotników rolnych dodać trzeba przedewszystkiem, że do nich zaliczają się oprócz parobków i komorników także chałupnicy, którzy posiadając mały kawałek roli nie mogą jednak używić z niej swych rodzin.

Cała ta masa robotników rolnych, która po uwłaszczeniu aż do r. 1870. powiększała się wciąż nie tylko przez przyrost naturalny, ale jeszcze z powodu, że włościanie nie umiejąc utrzymać się na swem gospodarstwie, sprzedawali swą ziemię większej własności, lub parcelowali ją, a sami stawali się wyrobnikami, cała ta masa skazaną była wobec braku u nas przemysłu i wielkiego handlu na pracę na gruncie większej własności. Większa własność płaciła podówczas swe siły robocze nie tylko naturaljami, lecz dawała też ziemię swym komornikom jako część płacy za robociznę; na tych zagonach prowadzili komornicy osobne gospodarstwo, tak, że dla powierzchownego obserwatora nie wiele zmieniło się o czasów pańszczyźnianych. Czasy te były złotodajne dla wielkiej własności, robotnika dużo, zboże drogie, a nietylko teorja, lecz praktyka uczy, że przy takich warunkach płaca robotników jest niska.

Gdy jednakże po roku 1870. płaca robotników w przemyśle znacznie się podniosła, gdy wskutek pewnej oświaty robotnicy wiejscy poczuli, że sami żyją w biedzie i dowiedzieli się, że gdzie indziej więcej zarobić można, zaczęła się wędrówka do miast, do środowisk przemysłowych i emigracja za morze. Z początku dominowała ta ostatnia. Jak zawsze wobec przeludnienia, emigracja wybuchła z taką siłą elementarną, że zrobiła większe luki, niż wymagały tego stosunki.

Nasi emigranci skierowali się głównie do Zjednoczonych Stanów Północnej Ameryki, później także do Brazylji. W roku kulminacyjnym emigracji, t. j. w r. 1881., opuściły Poznańskie i przeniosły się za morze 22 594 osoby, w ogóle od r. 1881. do 1905. mieliśmy emigrantów do Ameryki 252 443.

Lecz ze wspaniałym wprost rozkwitem przemysłu i handlu niemieckiego ustała emigracja z Niemiec za morze, a z nią także prawie zupełnie zamorska emigracja z Poznańskiego. Powtarzam: zamorska bo mamy, i to w pokaźnych liczbach, emigracje do Westfalji i Nadrenji, wogóle do centr przemysłowych, do wielkich miast niemieckich, a ostatecznie wędrówki sezonowe na łono rolnictwa niemieckiego, tak zwane „obieżysastwo."

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości miejscowe i potoczne.

— * **Przepowiednia powietrza** na środę 13. lutego: Umiarkowane wiatry wschodnie; po części pogodnie, po części mglisto. Przeważnie sucho i mróz.

— * **Nowy proces Sokoła** toczyć się będzie w tych dniach przed izbą karną poznańskiego sądu ziemiańskiego. Oskarżeni są właściciel dóbr p. Jan Niemojowski z Nowejwsi i kupiec p. Jan Zabłocki o rzekome urządzenie publicznego zebrania bez pozwolenia policji i opór przeciwko władzy. Obrony oskarżonych podjął się poseł dr. Zygmunt Dziembowski z Poznania.

— * **Z miasta** donoszą nam, że dnia 19. lutego odbędzie się w teatrze polskim przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny, którego urządzeniem zajmuje się jedna z pań znanych w mieście naszym z działalności swej na polu filantrepji. Program będzie bardzo urozmaicony, a szczególną wartość nadadzą mu występy wybitnych sił artystycznych, i to pani baronowej Poepinghausen, której śpiew ze zeszłorocznych jeszcze występów każdemu zapewne w miłej został pamięci, pianisty p. Eichstaedta profesora konserwatorjum szczecińskiego i młodziutkiego skrzypka Zdzisława Jahnkiego, który niedawnym swoim koncertem tak piękny odniósł sukces.

— * **Święcenia kapłańskie** odbyły się w niedzielę przed południem w gnieźnieńskiej katedrze, których dokonał ks. biskup Likowski. Wyświęceni zostali: Władysław Cichowski, Nikodem Kanikowski, Mieczysław Kłoś, Ludwik Reszelski, Robert Reimann, Tadeusz Wierbiński, Franciszek Wierbiński. Franciszek Wolski, Zygmunt Jerzycki, Józef Bogaczyk, Tadeusz Cegiel, Władysław Czyżak, Stanisław Doerffer, Wacław Faustman, Klemens Gluth, Edward Gramlewicz, Paweł Gramse, Edmund Grocholski, Mieczysław Janiszewski, Wacław Kolkiewicz, Sylwester Kosiak, Kaźmierz Kruszyński, Stanisław Michalski, Józef Nowaczkiewicz, Marjan Polewicz, Józef Siuda, Antoni Spychałowicz, Bolesław Staniszewski, Andrzej Świtała, Bronisław Sydow, Maksymiljnn Wierzchaczewski.

Z nowowyświęconych księży przesiedleni zostali: ks. Cegiel jako wikarjusz do Kłecka, ks. Cegielski jako drugi wikarjusz do Trzemeszna, ks. Czyżak do Jaksic, ks. Faustmann do Wągrówca, ks. Wolski do Tuczna.

— * **Koncert amatorski** na rzecz Schronienia dla nauczycielek odbędzie się, jak nam donoszą, na pewno dnia 27. b. m. o godz. 8 wieczorem na starej sali bazarowej. Nie wątpimy, że szanowna publiczność, tak łaskawa zwykle na tak sympatyczną przyszłą instytucję, podąży w dniu tym tłumnie na salę bazarową, tem więcej, że program koncertu i pierwszorzędne siły biorące w nim udział, złożą się na całość prawdziwie artystyczną. Bliższe szczegóły podane będą później.

— * **Pokwitowanie.** Na rzecz funduszu emerytalnego Tow. dziennikarzy i literatów polskich otrzymałem od osoby nie chcącej być wymienioną marek 12 zamiast wstępnego na wieczór prasy.

Poznań, 12. lutego 1907.

Józef Goździewicz, sekretarz Tow.

— * **Nowa gazeta polska** ma zacząć wychodzić na Górnym Śląsku. Nowa gazeta ma nosić nagłówek: Obrona Ludu". Wydawać ją będzie poseł Korfanty z Katowic.

— * **Germanizacja nazwisk.** Właściciel domu Teodor Waraczewski w Trzciance zmienił za „pozwoleniem" władzy nazwisko swoje, swej żony i swoich dzieci na Milbrath. Ślusarze Bronisław i Maksymiljan Sobieszewscy w Inowrocławiu zmienili nazwisko swoje i swoich rodzin na niemieckie Strecker.

— * **Mały ogień** powstał w niedzielę po południu około 4. przy Starym Rynku nr. 84. gdzie skutkiem wyrzucenia gorącego popiołu zapaliły się gałgany na śmietniku. Niebezpieczeństwo wkrótce usunięto.

— * **Główny los** 2. klasy loterji pruskiej padł na nr. 163 489 u kolektora p. pułkownika Hoyera w Poznaniu. Numer ten podzielony na dziesiątki grają sami ludzie niezamożni. Jeden z nich jest szafnerem kolei elektrycznej.

— * **Uczeń szkoły budowlanej** Feliks Nowacki, mieszkający na Rybakach nr. 29. prze-

(Dalszy ciąg w dodatku.)

Anatol Krzyżanowski.

Odrodzenie.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Zosia nie ukazała się już dnia tego w pokoju Jerzego, który, znacznie zdrowszy, czytał, rozmyślał i z utęsknieniem jej wyglądał.

Wieczorem dopiero, pani Marcelina, nie poruszając szczegółów, wspomniała mu o bytności Prędowskiego i przykrem starciu jego z córką. Wystarczyło mu to do zrozumienia i ocenienia sytuacji.

Gdy więc nazajutrz, bledsza od jasnej swej sukienki, a w powadze swej i smutku, podwójnie urocza, stanęła na progu, pamiętnej dla nich prelekcyjnej salki, Jerzy, siedząc już w fotelu u otwartego okna, lecz będący cieniem zaledwo dawnego, tryskającego życiem i zapałem prelegenta, obie ku niej wyciągnął ręce. Podała mu swoje, a podczas gdy do ust je tulił, patrzała z rozrzewnieniem w zeszczuplałe, zbielałe jego rysy, wśród których czarne oczy zdawały się większe jeszcze, jakby je rozszerzał, czy pogłębiał wyraz cierpienia i poczucie własnej niemocy.

— Wiem — mówił ze skoncentrowaną, cichą mocą uczucia — że miałaś przykre przejście ze swym ojcem... Wszystko to dla mnie i przeze mnie!... Czyż ja ci poświęcenie m życia całeg potrafię odsłużyć, tę niewysłowioną, pełną poświęcenia dobroć, jakiej dajesz dowody?

Usiadła obok, kładąc mu na kolana pęk świeżego kwiecia.

Jerzy ujął bzy cudne, zmieszane ze śnieżnemi konwaljami i do ust je podniósł.

— Za wiosnę, panią przyrody, której los nie da mi oglądać, Bóg zsyła mi na pocieszenie dwie jej siostrzyce: ciebie ukochana i twoje kwiaty. Kwiat i ty, to dwa pojęcia, które zrosły się niepodzielne w mym umyśle, w mej duszy nawet. I w wyobraźni mej nie widzę cię inaczej, jak całą strojną w te płatki śnieżyste, a do mistycznego, przeczystego kwiatu podobną.

Uśmiechnęła się smutnie.

— Widzisz, jedyna, widzisz, marzenie moje, mój śnie świetlany, ty nie wiesz jeszcze, co w sercu mem się dzieje, bo nie miałem siły, ani sposobności, by tajniki jego przed tobą otworzyć. Maleńką Zosię nosiłem na rękach i tuliłem nie raz do piersi, jak coś niewymownie świętego i drogiego, jak skarb bliski mi, na który zlewałem wszystkie gorące uczucia chłopięce. Przejawiał się w nich późniejszy mężczyzna i człowiek, nieświadomy jeszcze siebie szef i głowa rodziny, poczuwający się do opieki nad takim świętym w bezbronności swej okruchem ludzkim; nad tą odrobiną, w której tkwi już, snem złotym spowity, najcenniejszy skarb ludzkości, bo serce, ten zadatek nieśmiertelnego pierwiastka Bożego.

— Pamiętasz mnie, gdy tak małą jeszcze byłam?

— Pokażę ci nawet wszystkie fotografje twe, cały komplet, od pierwszej w chrzestnej sukience, którą mały Jurek ściągnął z albumu w Orecku, aż do tej ostatniej, w spuszczonych warkoczach na głowie. Po niej długą już dano ci suknię. W tym bereciku, w roli dorastającej panienki, nie jako Zochna, lecz jako kuzyneczka: nie mniej świętą i drogą mi byłaś. Patrzyłem z dumą, na rozwijający się, poważny twój umysł, z radością na piękność, rozkwitającą z dniem każdym. I gdy inni żartowali z figlarnego podlotka, ja jeden traktowałem cię ze względami należnemi udzielnej książniczce, zaczarowanej królewnie z bajki, królewnie ducka mego...

— Prawda — przyznała z uśmiechem.

— Gdy powróciłaś do Warszawy, nie jako „kuzyneczka" już, lecz jako „panna Prędowska", usunąłem się nieco, w przekonaniu, że wolno mi tylko zdala, ciche święcić ci hołdy. Wszystkie te jednak trzy fazy: przywiązanie dziecka, uwielbienie chłopięce i gorące ukochanie młodzieńca, zjednoczyły się u dorosłego mężczyzny, w miłość potężną, w pochłaniające wszystko, jedno wielkie, nad śmierć silniejsze uczucie.

Słuchała słów tych gorących, odsłaniających jej, po raz pierwszy duszę jego i serce, jak objawienia, jak w świętej spowiedzi, która, po przejściach ostatnich, ukojenie i radość jej niosła.

— Tak — powtórzył — w uczucie, nad śmierć silniejsze!... Wierzę bowiem głęboko, że tam, w szpitalu, po wyjęciu kuli, tylko ukazanie się twoje śmierć zwyciężyło; tylko obecność twoja i wpływ jej cudotwórczy, do życia powołał mnie napowrót. Gdy więc życie to, twoim już dziś jest darem, weź-że je w dani, śnie ty mój złoty, weź na własność, aż znów do grobowej deski, aż do ostatniego tchnienia...

Wyczerpany, kończył zbielałemi, drżącemi wargami, a pochyliwszy się, rąbek błękitnej jej szarfy, ze wzruszeniem do ust przycisnął.

Dwie drobne dłonie wyciągnęły się ku niemu.

— Na dolę i niedolę — wyszeptały również drżące usta dziewczęcia.

Jerzy zdjął z palca wielki soliter, starą pamiątkę rodzinną, dar pozostawiony mu przez matkę, przed wyjazdem jej z Warszawy, i wsunął go na różowy paluszek dziecięcia.

— Na szczęście i dobrą dolę, ukochana! Na życie kwiatami usłane — mówił, a nie śmiąc poszukać ust jej korali, ów paluszek, okuty już w brylantowe kajdany, pocałunkami okrywał.

Przejęci ważnością godziny tej, przez chwilę milczeli oboje.

— Smutne masz zaręczyny, aniele mój słodki — mówił Jerzy z pokorą. Ale to wina kuli rosyjskiej i wynikłej z niej mojej choroby. Boże! — dodał, podnosząc oczy ku błękitom niebieskim. — Boże, teraz tylko sił i zdrowia! Sił i zdrowia!... Abym mógł życie twe usłać kwiatami, a swoje zamienić w jeden hymn dziękczynny, za szczęście, jakiem Opatrzność obdarza mnie niezasłużenie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dnia 10. b. m. zasnął w Bogu nasz najdroższy ojciec i dziadek ś. p.

Józef Maciejewski

w 73 roku życia. — Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13. b. m. o godzinie pół do 3. po południu z domu żałoby ul. Kwiatowa nr. 8. na cmentarz św. Małgorzaty. — Msza św. żałobna nazajutrz w kościele Bożego Ciała o godzinie 8. rano.

O czem krewnym i znajomym donoszą w ciężkim smutku pogrążone

dzieći i wnuki.

---

100 marek!!

W najnowszym czasie puszczono o nas pogłoskę, jakobyśmy personałowi naszemu w głosowaniu do parlamentu brać udziału zabronili. Oświadczając, że to jest niegodziwe oszczerstwo, ofiarujemy 100 marek na cele wyborcze, jeżeli nam ktoskolwiek źródło oszczerstwa wskaże.

11. Lutego 1907.

Dankowski & Co.
Magazyn mebli,
ul. Wilhelmowska 20.

Kto zapisze **na poczcie** wprost z Mikołowa

na luty i marzec

Rodzinę

Czasopismo illustrowane dla ludu
wychodzące od 1-go grudnia 1906
nakładem **K. Miarki w Mikołowie**
za 1 mk.
otrzyma bezpłatnie
i franko wyszłe dotąd 9 zeszytów
za nadesłaniem kwitu pocztowego i 20 fen. na porto lub też wprost do Mikołowa 1 marki 20 fen.
Adresować proszę: K. Miarka, Nicolai O.-Schl.

Zamówienia na:

Żernicki-Szeliga

Der polnische Klein-Adel im 16. Jahrhundert
nebst einem Nachtrage zu „Der poln. Adel“ und dem Verzeichnis der in den Jahren 1260—1400 in das Ermland eingewanderten Stammpreussen.

Z wizerunkiem autora w heliograwurze, w trwał. oprawie 8,50 m., z przesyłką 25 — 50 fen. więcej = stosownie do odległości od Poznania przyjmuje

A. CYBULSKI, księgarnia
w Poznaniu.

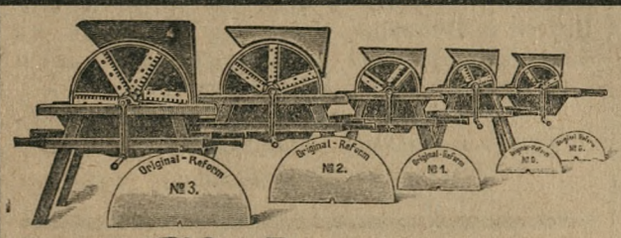

Siekacze

do kartofli i buraków
o jednem i dwóch bębnach konicznych.

Sortowniki do kartofli
o płaskich sitach nowej konstrukcji.

Rozdrabiacze do kuchów
o jednej i o dwóch parach walcy.

Śrótowniki rozmaitych konstrukcji.

Beczki stalowe cynkowane
do wody i gnojówki z pompą lub bez tejże.

Wagi do bydła najnowszej konstrukcji.

Wagi spichrzowe
poleca po jak najtańszych cenach.

Adres do listów: A. Bryliński Poznań-Posen. **A. Bryliński** Adr. do telegr. A. Bryliński Posen.

Poznań, ulica Rycerska nr. 11-a.
Telefon nr. 69.

Skład machin i narzędzi rolniczych wszelkiego rodzaju,
zapasowe części do tychże i pracownia do napraw.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 mk.** począwszy płacąc od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy.

Wszelkie

postne delikatesy

jak:
kawior, wędliny, marynaty, grzyby litew. owoce i jarzyny suszone i zaprawiane, sery, świeże ryby itd.
poleca w największym wyborze
po nizkich cenach

W. Niedbalski, Poznań
Ul. Rycerska 2. przy placu Wilhelm.
Tefef. 1393.
Największy tego rodzaju skład na miejscu.
Punktualna wysyłka na prowincją. — Cennik postny na żądanie odwrotnie.

Obuwie

męskie, damskie i dla dzieci
w rozmaitych odcieniach i fasonach.

Wszelkie **nowości sezonowe** w wielkim wyborze, w najlepszem wykonaniu. **Buty do konnej jazdy,** gospodarstwa, polowania i dla wojska jako też

kalosze ruskie i amerykańskie,
również **obuwie pilśniowe.**

Zamówienia podług miary i reparacje
wykonuję w własnem warsztacie starannie, po cenach umiarkowanych.

Fr. Olejniczak,
mistrz szewski.
Poznań, św. Marcin nr. 24.

W kraju polskim w zaborze pruskim

jedyny specjalny i największy handel

narzędzi

dla pp. stolarzy, kołodzieji, piecowników, murarzy, cieśli i sztukatorów.

Hurtownie. Detalicznie.

Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybc.

Główny skład: Półwiejska 35
Filja: św. Marcin (narożnik Wiktorji.)
Cenniki darmo. Telefon 1921.

J. Chełmikowski, Poznań (Posen.)

Całkowita wyprzedaż

Dla zwinięcia interesu wyprzedaję wszystkie pierwszorzędne towary moje po znacznie zniżonych cenach zakupna:

Srebrne przybory kościelne.

Srebrne
zastawy, kandelabry, lichtarze, kosze, cukiernice i t. d.

Złote i srebrne
biżuterje, broszki, bransoletki, pierścionki i t. d.

A. Stark

Interes złotniczo-jubilerski
Poznań, plac Wilhelmowski nr. 3.

W. Janaszek, Poznań

ul. Wodna 28. narożnik ul. Jezuickiej

Największy magazyn wypraw

Porcelanowe i fajansowe najzdobniejsze i najnowsze fasony **serwisów stołowych** na 6, 12, 18 i więcej osób.
serwisów do kawy.

I piętro.
Lampy gazowe i elektryczne.

Sprzęty kuchenne
Stalowe wyroby em. garnki, szczotki drewniane wyroby. Wyżdzymaczki, żelazka do prasowania etc. etc.

Parter.
Lampy naftowe i okowiciane.

Szkło
gładkie, rznięte i graw.
kieliszki, szklanki, karafki, salaterki talerzyki, bole etc.

Łóżka żelazne.
Umywalki.
Garnitury do mycia.
Telefon nr. 1303.
12 okien wystawnych.

Żaluzje od słońca
najnowszej konstrukcji po zupełnie nizkich cenach wyrabia
pierwsza poznańska fabryka żaluzji
i wyrobów stolarskich, warsztat reperacyjny oraz skład wszelkich przyborów.
Z. BUSZEWICZ, Poznań
Piekary nr. 13-b. Bäckerstr. nr. 13 b.
Cenniki na żądanie darmo i franko.

Młody, przystojny, inteligentny kawaler
z pewnem samodzielnem, donośnem stanowiskiem, poszukuje na tej drodze, dla braku czasu i znajomości

żony.

Panny lub młode bezdzietne wdowy, dobrze wychowane z majątkiem co najmniej 15 tys. M. zechcą łaskawie swe adresy podać wraz z dołączeniem fotografji pod lit. Z. Ł. do Eksp. Kurjera Poznańskiego pod nr. 277.
Na anonimy nie odpowiada się. — Dyskrecja zapewniona.

Willa

z ogrodem,

w sąsiedztwie botanicznego grodg na św. Łazarzu, 3 minuty od tramwaju, z powodu prowadzki jest na korzystnych warunkach zaraz do nabycia. Łaskawe of. przyjm. Eksp. Kurjera pod nr. 262.

Chwała Polski.
Piękny obraz kolorowy 42 × 58 cm. przedstawia **Dzieje nasze** w portretach znakomitych mężów. Są tam królowie hetmani, uczeni, rycerstwo polskie, Konstytucja 3. maja, legjoniści, czasy kościuszkowskie. Obraz ten miłe robi na nas wrażenie, bo nam przypomina wielką przeszłość naszą. Cena 1,80 mr. z przes. 1,70 mr.
K. Kozłowski
wydawca.
Poznań, — ul. Długa 8.

Pomieszkania
z przynależytościami podług najnowszych wymagań 2—3-pokoje I. i II. piętro do wynajęcia od 1. 4. 4. 07.
Wilda, ul. Wilowa 62.

Mieszkania
o 2 i 3 pokojach z przynależytościami są zaraz do wynajęcia przy **ul. Wsz. Świętych 7/8.**

Nasiona
polne, okopowe, leśne i ogrodowe
poleca pod gwarancją
H. HOZAKOWSKI
Toruń, Thorn.
(Specjalne oferty na żądanie.)

Pierwszorzędne
biuro umieszczeń
św. Marcin 12.
ma od 1. kwietnia, także zaraz wybór wszelkich oficjalistów, nauczycielek, wychowawczyń bon również wszelką inną uczciwą i dobrą służbę. — Prosi o łaskawe Wnych **zaufanie** względy Chlebodawców, poleca się
z szacunkiem
Wanda Pawłowska
pośredn. miejsc.

2000—3000 mk. pożyczki
poszukuje kupiec celem rozszerzenia dobrze **prosperującego interesu**
Łaskawe zgłoszenia do eksped. tego pisma pod lit. K. F. nr. 281.

Od **1. 4. b. r.** mogę przyjąć na pensją
2 panienki
z dobrych domów, uczęszczające do jakichkolwiek zakładów naukowych lub pobierające nauki prywatne. — Mam także do odnajęcia przyjemny
pokój
stosowny dla nauczycielki i pokoje dla przyjezdnych, jako dla przybywających na kurację z utrzymaniem lub bez, na czas dłuższy lub krótszy.
Pokrzywnicka św. Marcin 9.I

Nauczycielka
egzaminowana z kilkoletnią praktyką przy pensji, **dobrze w muzyce,** poszukuje od wielkanocy rb. posady. Zgłoszenia do Eksp. Kurjera Poznańskiego pod nr. 273.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

(Dodatek.)

Dodatek do 36. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, środa dnia 13. lutego 1907.

padł bez śladu. Dnia 5. b. m. o 6. wieczorem oddalił się z mieszkania rodziców z kilku rachunkami, na które miał odebrać pieniądze, i dotychczas nie wrócił. Nowacki urodził się w Poznaniu 19. listopada 1889. r. jest 1,74 m. wysoki, silnie zbudowany, ma okrągłą twarz, zdrową cerę, ponure spojrzenie, gęsty blond włos i ciemny wąsik. Ubrany był ciemno-szaro, palto miał ciemne i szary sztywny kapelusz. O miejscu jego pobytu należy donieść policji kryminalnej.

— * **Pokwitowanie.** Na fundusz ś. p. ks. Arcybiskupa dr. Florjana Stablewskiego na siałe popieranie nauki języka ojczystego dla dziatwy polskiej złożono na ręce skarbnika następujące datki:

Sodalicja dzieci Marji z Poznania 50 mk., p. Wanda Karłowska z Poznania 10 m., p. Adam Kościelski z Sepna 30 mk., p. Jan Białasik jun. z Szamotuł 1 m., p. Cz. Zimny z Berlina 4,25 m, ks. prob. Radoński ze Sławna 10 m., Dziennik Poznański rata III 245,10 m., p. Alfred Chłapowski, poseł z Bonikowa 29,95 m., H. R. 2 mk., p. Żychlińska z Usarzewa 30 m., p. Marjanna Terka z Poznania 4 m., p. J. Eichstaedt z Poznania 10 m., Dziennik Poznański IV rata 777,63 m. zebrane w Krakowie w handlu Wentzla 8,50 m., p. Ziembiński z Kielec 21,50 m., ks. Gajowiecki z Chodzieża 10 m., p. W. Szmytkowski z Pniew 5 m., redakcja Gońca Wielkopolskiego 16 m., p. Adam Maj z Chicago 5 m., p. Michał Wojtecki 10 m., p. Joanna Wędrychowska z Florencji 18 m., pp. Marja, Michał i Tadzio Czaplińscy z Kijewa 6,45 m., redakcja Gońca Wielkopolskiego 12,45 m., od Polonji okręgu hamburskiego 60 m., z kart gratulacyjnych i kondolencyjnych od pana Wegnera 100 m., od p. Kaspra Frąckowiaka z Saint Paul w Ameryce 20,30 m., Towarzystwo Synowie Polski, grupa 143 Związku narodowego polskiego w Ameryce, przez p. Bolesława Filipiaka z Cleveland 78,60 m.

Razem 1643,88 marek. W grudniu kwitowałem już z odbioru 961,34 m., razem na moje ręce złożono 2605,22 m.

Poznań, 12. lutego 1907.

Ks. B. Kościelski, skarbnik.

— * **Ze sprzedaży** kart gratulacyjnych i kondolencyjnych, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem p. p. W. Jarosza (Mały Bazar) 5,65 mk., J. Kandulskiego z Strzelna 5,00 mk., A. Suchockiego z Pleszewa 22,00 mk., K. Gąsiorowskiego z Sremu 24,80 mk., razem 57,45 mk.

Kusztelanowa, skarbniczka.

— * **Konkurs** otworzono 9. bm. nad majątkiem mistrza blachnierskiego Andrzeja Stanka w Poznaniu przy ulicy Długiej nr. 18. Zawiadowcą masy mianowano kupca Sally Oelsnera w Poznaniu. Zgłoszenia nadsyłać należy do 27. lutego r. b.

— * **Sprzedawczycy.** Z Kamieńca pod Kłeckiem piszą do Lecha, że w październiku r. z. sprzedał tamtejszy gospodarz Antoni Rożnowski swoje piękne 70 morgowe gospodarstwo pp. Drwęskiemu i Stockowi z Poznania, którzy je zaraz sprzedali Kolonizacji. W tym samym czasie, zaraz po żniwach, sprzedał gospodarz Wojciech Rębacz z Kamieńca p. I. Kogutowi z Główny pod Poznaniem swoje gospodarstwo, ażeby potem naraz dwa przyległe gospodarstwa oddać naszym najserdeczniejszym. Czy to gospodarze w Kamieńcu nie wiedzą, że wkrótce przez nasze pola kolej ma przechodzić? Czy w Kamieńcu nie ma polskiego dziedzica, a w piersiach gospodarzy serc polskich?

— * **Handel ziemią.** Pos. Tagebl. donosi, że właściciel dóbr Gedecke z Libartowa pod Kostrzynem sprzedał swoją posiadłość za 330 000 mk. gospodarzowi Ebelingowi z Magdeburga, zastrzegając sobie równocześnie karę konwencjonalną w kwocie 10 000 mk. w razie przejścia tej majętności w przeciągu trzech lat w ręce polskie. Natychmiast po przewłaszczeniu nowemu właścicielowi zapisano na Libartowie hipotekę 330 000 m hr. Mielżyńskiemu z Iwna. Pos. Tagebl. domaga się natychmiastowego wyjaśnienia, jak się przedstawia sprawa tej hipoteki.

— * **Na pielęgnowanie ubogich** wyznaczono w nowym etacie miejskim 542 250 marek. W zeszłym roku zużyto na ten cel 496 368 mk Na rok 1907. potrzeba więc 45 881 mk. więcej Ponieważ dochody wynoszą 83 500 mk., przeto miasto dołożyć musi 458 750 m., czyli 35 159 m. więcej niż w roku ubiegłym.

— * **Materjał dla posłów sejmowych:** Z biura informacyjnego Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego odbieramy, co następuje:

Ponieważ tegoroczne obrady sejmu pruskiego w szybkiem tempie mają się odbywać, uprasza się wszystkich, posiadających jakikolwiek materjał, który się nadaje do poruszenia z mównicy sejmowej, o spieszne nadesłanie go do Koła polskiego sejmowego pod adresem sekretarza: Dr. F. Niegolewski, Berlin — Abgeordnetenhaus.

— * **Z bruku.** W poniedziałek po południu około 4. pękła pod chodnikiem przed bramą Berlińską naprzeciwko pałacu królewskiego rura od wodociągu. Nacisk wody był tak silny, że podniosła kamienną płytę trotoarową i zalała całą ulicę. W pół godziny później przez zamknięcie głównego kurka powódź zatamowano.

— * **Konfiskata.** Na komorze celnej w Mysłowicach skonfiskowano znowu kilkaset śpiewników polskich oraz cały szereg drobniejszych druków, jakie z Krakowa tędy przechodziły do Katowic. Podobno w śpiewnikach mają być pieśni, zawierające znane „podburzanie do gwałtów".

— * **Wągrówiec.** Na nowym torze kolejowym ze Skokow przez Wągrówiec do Szubina staną następujące nowe dworce: w Roszkowie, Osten (?) Kobylcu, Grylewie, Laskownicy, Panigrodzu, Grocholinie, Zalesiu i Wolwarku. Odnośne prace submisyjne oddane zostaną w początku marca. Dworce muszą być gotowe za 22 tygodnie.

— * **Zbąszyń.** Tutejszy kupiec K. udał się na wesele do Przyprostyni. W nieobecności jego przybył do składu jakiś wyrostek rzekomo z polecenia kupca, żądając 30 mk. przeznaczonych na prezent ślubny dla młodej pary. Ponieważ chłopak występował z wielką pewnością siebie, subjekt wypłacił mu pieniądze. Dopiero po przybyciu szefa wydało się, że subjekt padł ofiarą oszusta, którego później przydybano w kościele. Część pieniędzy zdołano mu jeszcze odebrać.

— * **Wolsztyn.** Podczas nabożeństwa w tutejszym kościele w ostatnią niedzielę upadł nagle bez zmysłów robotnik Stasik. Podniesiono go natychmiast, ale już nie żył. Udar sercowy położył kres jego życiu. Zwłoki odwieziono do szpitala.

— * **Łabiszyn.** Dnia 10. lutego założona została filja robotnicza Polskiego Związku Zawodowego w Łabiszynie. Do zarządu — jak pisze Dz. Kuj. — zostali wybrani pp. Florjan Jesionowski jako przewodniczący, Stanisław Kachelski zastępca, Jan Krzyżan sekretarz, Stanisław Mazurkiewicz zastępca, Juljan Pinczewski skarbnik, Juljan Zieliński, Józef Pflaum, rewizorowie kasy.

Związkowcy chrześcijańskiego związku pracowali usilnie nad uniemożliwieniem założenia filji, lecz im się to nie udało, gdyż nasz ludek zna się dość dobrze na lisach farbowanych. Na zebranie to przybyli z Inowrocławia pp. J. Daleszyński i W. Rogatka, którzy w przemówieniach swych zbijali skutecznie zakusy socjalistów i przyczynili się tem do założenia filji P. Z. Z. w Łabiszynie. Nowej filji szczęść Boże!

— * **Leszno.** W sąsiednich Włoszakowicach opuściła w nocy na niedzielę żona gospodarza Tscheuschnera mieszkanie i długi czas szukano jej daremnie. Ponieważ od dłuższego czasu cierpiała na melancholję, zachodziła obawa, czy nie popełniła samobójstwa. Przypuszczenia te okazały się uzasadnionemi, gdyż w niedzielę rano znaleziono ją bez życia na szynach kolei leszczyńsko żegańskiej. Samobójczyni pozostawia kilkoro drobnych dzieci.

— * **Rogowo.** Od kilku dni mieszkał w oberzy Degnera w Mieleszynie 25 letni mężczyzna, który jadł i pił na kredyt, ale nie płacił. Gdy oberzysta stanowczo zażądał uregulowania rachunku, ów mężczyzna zaryglował się w swoim pokoju i nie dawał znaku życia. Gospodarz zaniepokojony, kazał otworzyć drzwi gwałtem i znalazł swego dłużnika zbroczonego krwią prawie bez duszy. Nieznajomy zadał sobie 6 ran nożem kieszonkowym. Przywołany natychmiast z Janówca lekarz, kazał niedoszłego samobójcę przewieźć natychmiast do Betesdy w Gnieźnie, gdzie obecnie leży pomiędzy życiem a śmiercią. Znaleziono przy nim papiery legitymacyjne wystawione na nazwisko Waldemar Küster z Poznania.

— * **Chełmża.** W poniedziałek nastąpiła gwałtowna eksplozja w budynku maszynowym tutejszej gazowni. Cały budynek zniszczony. Dwóch robotników strasznie się poparzyło.

— * **Zgorzelice.** W poniedziałek w południe o kwadrans na 2. wykoleiły się u pociągu osobowego na stacji Penzig 3 wagony z powodu złamania osi. Dwie osoby odniosły ciężkie a 9 lekkie rany. Straty materjalne są znaczne.

— * **Król. Huta.** Spółkę niemiecką z ograniczoną poręką zrewidowano niespodzianie i stwierdzono, że brakuje 30 000 mk. Spółka zrazu dawała wysoką dywidendę, w roku zeszłym jeszcze 40 procent. Niedobór przypisują oszustwom byłego urzędnika bankowego.

—

Kalendarz. Dziś: Gaudentego. Radzyna św.
Jutro: POPIELEC. Jordan św.

Wschód słońca.	Dziś:	7,27	zachód:	5,3
	Jutro:	7,25	„	5,5
Wschód księżyca.	Dziś:	7,30	zachód:	4,43
	Jutro:	8,3	„	6,3

—

— * **Teatr polski w ogrodzie Potockiego.** Wtorek: Piękna Marsyljanka z udziałem p. Rojewskiego w roli Napoleona. Ceny zwyczajne.

Sroda: Dziady dramat patrjotyczny naszego wieszcza Adama. Ceny abonamentowe.

Czwartek: Piękna Marsyljanka, sztuka w 4 aktach P. Berton'a. Ceny zwyczajne.

Piątek: Odgrzewana miłość komedja w 5 aktach przez Krzywdzica. Ceny do połowy zniżone.

W sobotę: Powietrze wielkomiejskie (Influensa prowincialis), komedja w 4 aktach Oskara Blumenthala i G. Kadelburga. Ceny zwyczajne.

Niedziela o godz. 3. po południu: Nitouche operetka w 4 aktach. Ceny do połowy zniżone.

Niedziela wieczór: Powietrze wielkomiejskie, komedja w 4 aktach. Ceny zwyczajne.

Rozmaitości.

—

— **Przeciwko zdejmowaniu kapeluszy.** Wydział miejski w Chrudimie, w Czechach, wydał odezwę do ludności, ażeby podczas miesięcy zimowych nie kłaniano się na ulicy przez zdejmowanie czapek lub kapeluszy, lecz w sposób wojskowy.

— **Mózg Mendelejewa.** Z Petersburga donoszą: Profesor Wechterew wyjął mózg Mendelejewa, zmarłego w tych dniach sławnego chemika. Mózg ten waży 1500 gramów, t. j o 300 gramów więcej, niż mózg normalnego człowieka. Zadziwiająco ułożone są zwoje mózgowe. Mózg Mendelejewa przechowywany będzie w muzeum anatomicznem

— **Tydzień więzienia za drzemkę sędziego.** — W Norymberdze skazany został na tydzień więzienia redaktor tamtejszego pisma socjalistycznego, ponieważ w sprawozdaniu z pewnego procesu o nadużycia strejkowe twierdził, iż jeden z sędziów spał podczas rozprawy. Dotyczący sędzia stanowczo temu zaprzeczył, a redaktor nie mógł udowodnić swego twierdzenia.

Nowe wydawnictwa.

— * **Akademja Umiejętności** w Krakowie rozpoczęła w końcu stycznia r. b. wydawnictwo szeroko założonego dzieła p. t. Corpus juris Polonici. Ma ono obejmować wszystkie pomniki polskiego prawa statutowego od najpierwszych czasów począwszy aż do r. 1795. i tym sposobem zastąpić stary i bezkrytyczny zbiór „Volumina legum". Pierwszy tom wydany przez prof. Oswalda Balzera zawiera okres od roku 1506. do 1522.

Rozmaitości.

— **Grube fałszerstwo.** W kołach finansowych Paryża zrobiło wielką sensację wykryte 5. b. m. fałszerstwo walorów na znaczną sumę. Sensację wywołało nietylko zjawienie się na giełdzie sfałszowanych papierów, ale najwięcej udział, jaki wzięła w tej aferze jedna z poważnych instytucji finansowych. Stosownie do informacji dzienników paryskich rzecz miała się dziać tak.

Przed tygodniem jedna z największych instytucji kredytowych w Paryżu otrzymała od klienta swego z prowincji polecenie sprzedania papierów procentowych, złożonych w jego kasetce. Przeglądając papiery administracja banku znalazła w liczbie innych akcje Kompanji Wschodniej na okaziciela. Administracja banku za zgodą właścicieli zarządziła, aby te ostatnie walory za sumę przeszło 200 tysięcy franków były sprzedane częściowo przez agentów giełdowych. Administracja tłumaczy takie postępowanie troską o interesy klijenta: jednorazowe zaofiarowanie tej liczby papierów mogło obniżyć ich wartość i wpłynąć na obniżenie kursu. Sprzedaży dokonano we wtorek 5. b. m., akcje sprzedano po 900—950 franków.

Jeden z nabywców żądał od agenta, aby akcje na okaziciela były zamienione na imienne. Udano się do zarządu kompanji, gdzie stwierdzono, że w liczbie akcji imiennych są już zapisane pod temi samemi numerami co i świeżo przedstawione. Zbadano resztę akcji, które były w ręku agenta i przekonano się, że wszystkie są sfałszowane.

Zarząd kompanji natychmiast zaprosił i resztę agentów, którzy otrzymali według informacji syndykatu giełdowego, polecenie spieniężenia akcji. Wezwani stawili się z papierami, które również były fałszywe.

Wykończenie papierów jest doskonałe, nie można ich wcale odróżnić od rzeczywistych. Jedyna, bardzo nieznaczna różnica polega na tem, że papier dobrych akcji jest cokolwiek cieńszy, ale różnica ta daje się spostrzedz tylko przy uważnem porównywaniu dwóch gatunków.

Zarządzone śledztwo nie dało dotąd żadnych wyników.

Towarzystwa.

— Zwyczajne zebranie Kółka śpiewackiego Towarzystwa Młodzieży na Wildzie odbędzie się we wtorek 12. b. m. o 9. wieczorem. Ze względu na ważność obrad uprasza o jak najliczniejsze i punktualne przybycie Zarząd.

— Zwyczajne posiedzenie Tow. Przemysłowego Jedność pod wezwaniem św. Antoniego w Poznaniu odbędzie się w środę 13. b. m. o godz. 9. w lokalu posiedzeń p. Nowakowskiego, róg Starego Rynku i Butelskiej nr. 44. O liczny i punktualny udział członków uprasza. Zarząd.

— Zwyczajne zebranie Tow. pomocników Balwierzy i Fryzjerów w Poznaniu, odbędzie się w środę 13. b. m. wieczorem o pół do 10. w hotelu saskim, ul. Wrocławska. Bardzo ważne sprawy. Szanowych członków uprasza o liczne przybycie. Zarząd.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 11. lutego zgłoszono:

Zapowiedzie: Robotnik Antoni Połazek z Jadwigą Izydorczak, domowy Wilhelm Hoffmann z Petronelą Piechowiak.

Śluby: Administrator dóbr Feliks Ludwik Meissner z Ludwiką Marją Ritter, książkowy Józef Arnold Leopold z Karoliną Schlesinger, malarz Roman Czachowski z Elżbietą Badelt, krawiec Jan Majchrzak z Stanisławą Wojcińską.

Urodzenia: Syna: Woźnica Teodor Strożewski, kupiec Alfred Höppner, robotnik Józef Westerling, budowniczy szkut Karol Kugak, stolarz Franciszek Karaśkiewicz, kominiarz Edmund Rogowski, szafner pocztowy Hans Schulz, krawiec Stanisław Kapior, woźny bankowy Ignacy Januszczak, piekarz Stanisław Hierowski, cieśla Herman Reinhold, robotnik Józef Kaczmarek, służący Ign. Janicki, murarz Wojciech Budzert, murarz Stanisław Gazecki, niez. H., J.

Córkę: Krawiec Jan Szulc, robotnik Marcin Adamski, kupiec Henryk Freitag, robotnik Stanisław Nowak, sierżant Władysław Politycki, robotnik Ludwik Strzelecki, robotnik Andrzej Wawrzyniak, robotnik Michał Musielak, murarz Antoni Szymański, piekarz Franciszek Lawicki, robotnik Andrzej Zieliński, wachmistrz Paweł Mohns, nauczyciel Stanley Strange, kupiec Ludwik Vogelsdorff, robotnik Andrzej Brodka, mistrz ślusarski Walenty Chwirot.

Zmarli: Wdowa Fryderyka Barthmann z domu Hübner 70 lat, żandarm pozasł. Józef Hering 71 lat, Kazimierz Minikowski 5 lat, 20 dni, Janina Abraham 3 lata 4 mies. 15 dni, Ema Lucke z domu Zieboldt 50 lat, kucharz Maksymiljan Rajewicz 74 lata, służąca Anna Jokisch, Jadwiga Hoffmann z domu Wrzeszcz 20 lat, wdowa Marja Tylewicz z domu Palacz 76 lat, Brunon Dembiński 4 lata, 4 mies. 27 dni, szewc Jakób Praclewski 89 lat, kapitalista Józef Maciejewski 72 lata, Fryda Ketz 2 lata 1 mies. 17 dni, robotnik Fryderyk Klawe 43 lata, Wilhelm Majchrzak 6 mies., 12 dni, Ludwik Szałata 5 mies., 29 dni.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

—

— * **Wybory uzupełniające** w okręgu pleszewsko-jarocińsko-wrzesińskim odbędą się jutro w środę 13. b. m. Kandydatem naszym jest p. mecenas Władysław Seyda z Poznania, na którego każdy Polak głosować powinien.

—

Schles. Ztg. a strejk szkolny.

Wrocław, 12. lutego. Dzisiejsza Schles. Ztg., hakatystyczny organ konserwatystów śląskich, zamieszcza na pierwszem miejscu znamienny artykuł o strejku szkolnym p. t. „Grzyb zgnilizny w baszcie strejkowej". W fantazji swej widzi autor artykułu, jak zabójczy grzyb źre fundamenty „wieży strejkowej", ze złośliwą radością konstatuje rzekome osłabnięcie strejku i bawiąc się w przepowiednie prorocze, zwiastuje bliski koniec strejku.

Szczególny przytem kładzie nacisk na postawę wyższych władz duchownych, w których głowach, wedle wyrażenia artykułu, świtać poczyna, i cieszy się, że pod wpływem nacisku z góry duchowieństwo tu i owdzie zaczyna się chwiać. Dla scharakteryzowania sytuacji przytacza z jednej strony w całej rozciągłości artykuł Kurjera Poznańskiego Quousque jako głos nieprzejednanych, z drugiej strony list ks. proboszcza Müllera z Nowegomiasta do Postępu, w którym ksiądz ten otwarcie występuje jako przeciwnik strejku, na dowód, że władza kościelna, a w niektórych przypadkach także duchowieństwo, nieprzychylnie odnosi się do strejku. Oczywiście, że hakatystyczny organ z tego powodu nie posiada się z radości. Nie myślimy radości tej mu psuć, zresztą radość lub smutek polakożerczej gazety mało nas obchodzą. Zdaje nam się jednak, że tryumf Schles. Ztg. jest stanowczo przedwczesny.

Zamach na Wittego.

Petersburg, 12. lutego. (T. B. W.) W mieszkaniu hr. Wittego odkryto wedle doniesień Nowoje Wremja maszynę piekielną, umieszczoną w piecu. Maszyna była tak ustawiona, że eksplozja musiała dziś nastąpić.

Wojna między Honduras a Nicaragua.

Panama, 12. lutego. (T, B. W.) Od prezydenta republiki Honduras nadeszła tutaj telegraficzna wiadomość, że Nicaragua ściąga silne oddziały wojsk na granicy Honduras. W najbliższym czasie należy liczyć się z możliwością wtargnięcia wojsk nieprzyjacielskich na terytorjum Honduras.

Zwycięstwo opozycji.

Moskwa, 11. lutego. (T. B. W.) W mieście Moskwie odnieśli przy wyborach drugiego stopnia kadeci wielkie zwycięstwo; wszyscy delegaci w liczbie 160 należą do partji kadetów. Na posłów do dumy kandydują w Moskwie ks. Paweł Dołgorukow, prof. Kisewetter, adwokat Maklacow i robotnik Matwejew.

Kazań, 11. lutego. (T. B. W.) Przy dzisiejszych wyborach do dumy wybrano 80 wyborców drugiego stopnia; z tych 45 należy do partji październikowej, a 35 do rozmaitych partji opozycyjnych.

Wogóle wedle dotychczasowych doniesień wybrano 4838 wyborców drugiego stopnia, i to 1210 monarchistów, 470 umiarkowanych, 1957 członków lewicy 320 narodowców (nie Rosjan) 228 bezpartyjnych a 203, którzy się jeszcze nie zdeklarowali. Przywódca październikowców Guczkow, który kandydował w Moskwie, przepadł definitywnie. Także z Odesy donoszą, że mimo teroru ze strony reakcjonistów zjednoczeni kadeci i socjaliści zdobyli z 80 mandatów wyborczych 76. Panuje tam nastrój bardzo podniosły.

Z wiadomości tych można już teraz wyciągnąć bezsprzeczny wniosek, że żywioły postępowe i liberalne będą miały większość w dumie. Na nic się nie zdały machinacje rządu rosyjskiego i tolerowane przezeń wybryki „prawdziwych Rosjan", rozwój Rosji idzie niepowstrzymanie w kierunku wolnościowym. Panu Stołypinowi nie pozostanie nic innego, jak o ile się da przystosować się do nowych warunków.

Echa zamachu na wyspie aptekarskiej.

Petersburg, 11. lutego. (T. B. W.) Sąd wojenny skazał na śmierć dwie kobiety nazwiskiem Terentiew i Klimow, oskarzone o współudział w zamachu na prezesa ministrów Stołypina w wili jego dnia 25. sierpnia zeszłego roku. Pomocnik komendanta, petersburskiego okręgu wojennego, ułaskawił skazane, na dożywotnie roboty przymusowe.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	11. spok.	12. mocna
Dyskonto prywatne	4½	4½
Korony	85,10	85,10
Ruble	215,60	215,65
3% niemiecka pożyczka państw.	86,60	86,60
3½% pruskie konsole	98,—	98,—
3% „ „	86,60	86,60
3½% poznańska pożyczka prow.	95,—	95,—
3% „ „ 1895	—,—	—,—
4% „ poż. miejska 1900	100,90	101,75
3½% pozn. poż. miej. 1894—1903	95,50	95,50
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	101,80 d	101,80 p
3½% „ „ „ XI—XVII	97,— z	97,— p
4% „ „ „ serya D.	101,50 z	101,10 d
3% „ „ „ „ A.	86,— d	86,— d
4% „ „ „ „ E.	101,20 d	101,25 d
3½% „ „ „ „ C.	96,80 d	96,60 d
3% „ „ „ „ B.	86,— d	86,— d
4% „ „ rentowe	101,25	101,25
3½% „ „ „	96,30	—,—
4½% pożyczka chińska 1898	98,—	98,—
4½% „ japońska	93,70	93,70
4% „ rumuńska 1894	91,75	92,—
4% „ rosyjska 1902	80,—	79,70
4½% „ „ 1905	91,60	91,50
4% serbska renta	82,—	83,30
Tureckie losy	144,60	145,40
4% węgierska renta w koronach	—,	95,70
4½% polskie listy zastawne	90,40	90,30
Akcje berlińskiej kolei elektr.	182,50	183,10
„ poznańskiej kolei elektr.	162,25	162,—
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	146,90	147,40
„ lombardy „	32,—	32,30
„ Baltimore and Ohio „	116,75	118,10
„ Canada Pacific	182,90	183,50
4% St. Louis St. Francisko obl. kol.	82,60	82,50
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	152,30	152,20
„ półn.-niem. Lloyda	132,—	131,20
„ berlińsk. tow. handl. ult.	172,50	172,90
„ banku darmstackiego	138,—	137,75
„ „ niemieckiego. ult.	243,—	243,50
„ „ dyskontowego „	185,50	185,60
„ „ drezdeńskiego	158,25	158,50
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	122,75	122,50
„ austryack. zakładu kred. ult.	216,10	216,50
„ banku wsch. dla handl. i prz.	122,25	122,30
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr	146,30	146,—
„ browaru Huggera	134,75	240,—
„ ogólnego tow. elektr.	210,75	210,75
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	99,25	99,25
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	236,50	237,50
„ bochumsk. lejarni stali	241,40	243,80
„ chem. fabr. Milcha	239,90	239,75
„ cukrowni w Wschowie	152,—	151,—
„ kopalni w Gelsenkirchen	214,90	215,80
„ kopalni w Harpen	217,90	218,—
„ tow. młyn. Hermanna	103,60	103,25
„ kopalni Hohenlohe	200,50	201,30
„ Laurahuty	242,50	242,50
„ górnośląskiego przem. żelaz.	120,—	223,10
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	176,75	176,30
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel	222,—	123,—
„ poznańskiej sprytowni	315,50	315,20
„ kopalni soli w Inowrocławiu	128,25	128,25
„ tow. chem. Union	191,—	191,10
„ cukrowni w Kruświcy	230,—	229,75
Kursy o godz. 3.		
Akcje austryackiego zakładu kred.	216,10	216,40
„ banku niemieckiego	243,10	243,60
„ „ dyskontowego	185,60	185,60
„ Laurahuty	241,50	242,40
Tendencja:	słaba.	spok

Targ na zboże.

Poznań, dnia 13. lutego 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica (dobra)	180,—
Żyto 121/22 (holenderskie)	160,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	170,—
Owies (dobry)	160,—

Tendencja: spokojna.

Poznań, dnia 12. lutego 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica	18,00	17,70	17,—
Żyto	15,90	15,50	15,—
Jęczmień	16,10	15,10	14,10
Owies	16,—	15,60	15,10

—

Bydgoszcz, dnia 10. lutego 1906.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	; nom.	182—000 mk.
	porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.	
Żyto	; dobre, zdrowe (najmn. 121 f.)	— 165 mk.
	lżejszy gat., porośn. i stęchły	142—160 mk.
Jęczmień	dla młynarzy	136—140 mk.
	„ browarów	148—157 mk.
	na paszę	140—152 mk.
Groch	do gotowania	170—178 mk.
		138—155 mk.
Owies	najpiękniejszy	wyżej notow.

—

Berlin, 11. lutego 1906.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Maj	188,75	183,—	177,50	133,—	67,30
Czerwiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Lipiec	190,25	180,75	179,50	131,—	—,—
Październik	—,—	—,—	—,—	—,—	63,50
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	56,90
Grudzień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—

Ponieważ podaż początkowo była wstrzemięźliwą, musieli kupujący płacić za pszenicę, żyto i owies daleko wyższe ceny. Później tendencja spadła, lecz niejakie postępy dla żyta i owsa pozostały. Zboże loco miała zbyt gładki Olej rzepny poprawił się w cenie. Powietrze: odwilż.

—

Wrocław, dnia 10. lutego 1907.

Notowania prywatne.

Pszenica biała spok.	16,60—17,60—18,00
„ żółta stale	16,60—17,50—17,90
Żyto spokojniej	14,90—15,70—16,00
Jęczmień dla browarów spok.	15,75—17,00—17,75
Jęczmień stale	18,00—18,75—00,00
Owies spok.	15,20—15,80—16 20
Groch do gotow. biały spok	16,00—17,00—18,00
„ na paszę spok.	00,00—14,00—15.00
„ Wiktorja spok.	17,50—19,50—22,00
Łubin żółty bez interesu	00,00—11,25—11.75
„ niebieski pożądańszy	9,50—10,50—00.00
Wika spokojnie	14,00—15,00—15,50
Kukurydza spokojnie	13,50—14,25—14,75

Nasiona olejne:

Siemię lniane. spokojnie	21,00—22,50—24,00
Rzep zimowy spok.	25,00—27,00—29,00
Siemię konopne	23,00—24,00—26,00
Kuchy rzepiowe szląskie mocniej	14,00—14,50
„ „ obce. stale	13,75—14,00
„ lniane szlązkie	15,50—16,00
„ „ obce spokojnie	14,75—15,25
„ palmowe spok.	14,00—14,75

Nasiona koniczyny.

Koniczyna czerwona stale	45,00—55,00—62,00
„ biała spokojnie	25,00—40,00—48,00
„ szwedzka stale	40,00—50,00—54,00
Tymotka spokojnie	19,00—23,00—25,00
Seradela bez interesu	9,50—10,50
Inkarnatka spokojnie	16,00—18,00—20.00
Pszenne otręby	10.50—00.00
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,50—1,75
Mąka kartoflana przednia pożądańsza.	17,25—17,25
Mączka kartoflana przednia	00.00—16,75
Siano	2,60—2,90
Słoma za 600 kg.	25,00—27,00

Mąka stale za 100 kg. z miechem, bruto:

Pszenna piękna, stale,	24,25—25,25
Żytnia piękna, stale,	23,25—23,75
Mąka do pieczenia domowego	22,50—23,00
Żytnia mąka na paszę	11,75—00,00

Wrocław, dnia 10. lutego 1906.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow. najw.	wyborow. najn.	średniego najw.	średniego najn.	pośledn. najw.	pośledn. najn.
Pszenica biała	18 00	17 60	17 50	17 20	17 10	15 90
„ żółta	17 90	17 50	17 40	17 10	17 00	15 80
Żyto	16 00	15 40	15 30	15 10	15 00	14 80
Jęczmień	13 50	13 10	13 00	12 60	12 50	12 00
„ dla brow	17 00	16 60	16 50	16 00	——	——
Owies	16 20	15 80	15 70	15 50	15 40	15 00
Groch Wiktorja	20 50	19 50	18 50	17 50	16 50	15 50
„ mały	18 00	17 50	16 30	15 30	14 50	14 00
Rzep	29 00	——	27 50	——	25 50	——

Targ na cukier.

Magdeburg, 12. lutego 1906.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)	8,45—8,60
„ prd. II. 75 proc. („ „)	6,65—6,95
Tendencja: spok.	
Rafinada w głowach (bez beczki)	18,25/18,37½
Cukier kryształowy (włącznie worka)	—,—
Rafinada („ „)	18,00/18,12½
Melis („ „)	17,50/17,62½
Tendencja: spok.	

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
luty	17,75	17,85
marzec	17,70	17,80
kwiecień	17,85	17,95
maj	18,05	18,10
sierpień	18,35	18,40
paźdz.-grudzień	18,00	18,10
Tendencja: spok.		

Targ na zboże.

Poznań, dnia 11. lutego 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.		wyborow.	średniego	pośledn.	średnica ceny
Pszenica	najwyż.	——	——	——	—,—
	najniż.	——	——	——	
Żyto	najwyż.	15 80	15 40	——	15,60
	najniż.	——	——	——	
Jęczmień	najwyż.	——	15 —	——	15,00
	najniż.	——	——	——	
Owies	najwyż.	——	16 40	15 70	16,05
	najniż.	——	——	——	
Słoma prosta					4,50—4,00
Siano					6,00—5,00

—

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 8. lutego 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

		Cena najw.	Cena najn.	Cena średn.
Groch		—,—	—,—	—,—
Soczewica		—,—	—,—	—,—
Groch długi		—,—	—,—	—,—
Ziemniaki		3,20	3,00	3,10
Wołowina	od kulki za 1 kg	1,60	1,40	1,50
	od brz. za 1 kg	1,50	1,30	1,40
Wieprzowina	„ „	1,60	1,40	1,50
Cielęcina	„ „	1,60	1.40	1,50
Skopowina	„ „	1,60	1,40	1,50
Słonina	„ „	1,80	—,—	1,80
Masło	„ „	2,60	2,20	2,40
Łój	„ „	1,20	1,00	1,10
Jaja za kopę		5,60	5,40	5,50

—

Targ na bydło.

Poznań, dnia 11. lutego 1907.

Urzędowe notowanie komisyi targowej.

Spędzono:

25	sztuk bydła rogatego
154	„ świń chudych
4	„ „ tłustych
42	„ cieląt
—	„ owiec
—	„ koze
—	„ prosiąt

Razem 255 sztuk bydła.

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogacizna:				
Woły	—	—	—	—
Wolczaki i jałówki	—	36—38	—	—
Stadniki	—	36—38	—	—
Krowy	36—	31—33	24—27	—
Świnie	44—45	42—43	40—41	33—43
Cielęta	—	47—52	—	—
Owce	—	—	—	—
Krowy dojne za szt.	—	—	—	—

Warchlaki za parę — mk.

Prosięta parę —

Interes: ożywiony.

Wielka wyprzedaż

z powodu śmierci

po znacznie zniżonych, bajecznie tanich cenach

n. p. **sztuciec srebrny** kompletny na 12 osób tylko 330 mk. puzdro gratis.

Brylanty. — Srebra stołowe

pomimo wysokiego kursu, z powodu starych bardzo korzystnych zakupów nadzwyczaj tanio.

Wielki wybór zegarków, złotych, srebrnych, tulskich i stalowych z 3-letnią gwarancją. Złote męskie zegarki z kopertą już od 30 Marek począwszy. Złote męskie i damskie łańcuszki, złote bransoletki, broszki, kolczyki i t. d. wysprzedaję po każdej możliwej cenie.

Starożytności

Stare srebra, porcelany „Meissen", Sévre, Konec, miniatury malowane na kości słoniowej, kandelabry z brązu, starożytne meble.

Leopold Grabowski

właśc. **A. Grabowska**

ulica Wilhelmowska nr. 23.

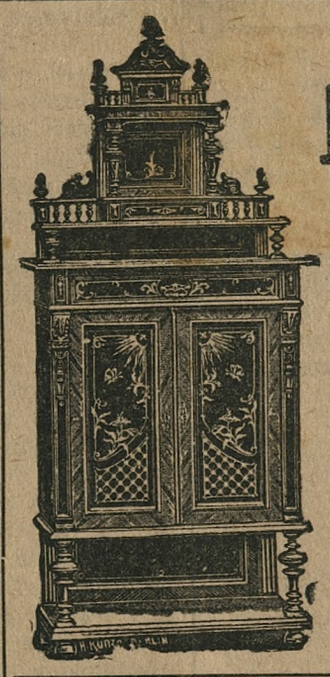

Magazyn mebli

J. Krąkowski

mistrz stolarski

Poznań, ul. Podgórna 8.

poleca Szanownej Publiczności

meble

w wielkim wyborze i meble wykonane we własnej pracowni.

Kompletne wyprawy jak i pojedyńcze sztuki, oraz meble wyścielane, marmury i lustra po najtańszych cenach

Najnowsze perfumy, mydła pudry

następujących firm

Pinaud, Roger & Gallet, Houbigant, Gellé Fréres, L. Legrand, Spurway, Dufour, Demarson Chételat, Atkinson, Piver, L. Plassard, Lubin, Delletrez, Dr. Pierre, Fay, Ricqlés & Co. P. Bénédictins, Gosnell & Co, A. Leroy & Co, Lautier Fils, Simon, Piesse & Lubin, Dorin, Société Hygiénique, Anhalt, Pears, Wolff & S. Treu & Nuglisch, W Rieger, Gustav Lohse, Schwarzloose, Jünger & Gebhard, Gergo, Majewski, Puls, Dr, Dralle, Leichner.

otrzymała i poleca

Drogerja

J. Gadebusch dawniej **R. Barcikowski**

Poznań, ul. Nowa 7.

Fortepiany i harmonia

w największym wyborze, nowe i używane, **bardzo tanio a rzetelnie** poleca

A. DRYGAS,

narożn. św. Marcina i Rycerskiej 33

Telefon 888.

Warsztat reparacyjny.

Katalog ilustr. na życzenie franko.

Bolesław Jaśkiewicz

Klasztorna 9.

parter i I piętro

poleca swój

magazyn = trumien. =

Wielki wybór!

Zakład dentystyczny

Leon Nowicki, **Poznań plac Piotra 2.**

Panom kołodziejom i kowalom polecam, jako specjalność

gotowe, dębowe barany

(piasty)

do kół, toczone, wiercone i dłutowane w wszelkich rozmiarach,

po cenach umiarkowanych. Zamówienia baranów podług własnych rozmiarów i rysunków wykonuję w najkrótszym czasie.

Cennik na życzenie franco.

B. Kurzeński, Gollub Pr. Z.

Kołodziestwo z użyciem siły elektrycznej.

Kto chce?

zaoszczędzić **pieniędzy** przy zakupnie mebli jak: szaf, łóżek, szafek do bielizny, luster, krzeseł, stołów, itd. oraz kanap plusz. garnit w różnych fasonach, szesląg. materacy i t. d., które **sam z doborowego** materjału wyrabiam' niech się wprzód przekona o rzetelnym towarze przy nizkich cenach u tapicera

Fr. Krzyżagórskiego

Sw. Marcin 6. obok kościoła.

Wyprawy jaknajtaniej.

Zasada: większy obrót a mały zysk.

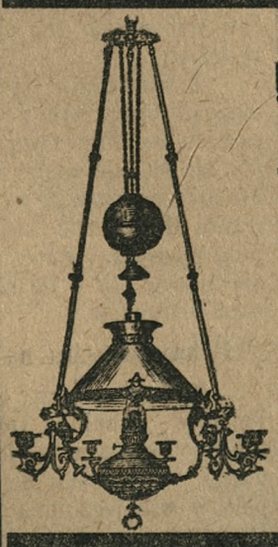

Wiszące gazowe światło żarowe

oszczędzające 42% gazu

zakładam po najtańszej cenie.

Najnowsze parowe maszyny do prania

oszczędzają połowę czasu i ⅔ siły.

Maszyny do szycia

najnowszej konstrukcji.

Warsztat repar. Zakład palenia falban.

J. Popławski, Poznań

św. Marcin 64.

Specyalność! **Specyalność!**

Meble wyścielane

a mianowicie garnitury, kanapy, materace itd. wykonane w własnej pracowni.

— Wielki wybór materji zawsze na składzie. —

Kompletne wyprawy.

oraz wszelkie pojedyńcze przedmioty poleca po cenach jak najtańszych

magazyn mebli i dekoracji

Stefan Tetzlaff

tapicer i dekorator.

Poznań, św. Marcin 32. (niedaleko dawn. Berlińskiej bramy)

Całkowita wyprzedaż mebli

z powodu przebudowania domu

po każdej możliwej cenie.

RICHTER & NOWAKOWSKI, Butelska ul. 12.

Młody człowiek

z jednoroczną służbą wojskową i półtora roczną praktyką obeznany z książkowością gospodarczą poszukuje

miejsca pisarza gospodarczego

od 1. kwietnia t. r. celem dalszej nauki.

Oferty uprasza się nadesłać do Ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod znakiem S. 5.

Dodatek do 37. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, czwartek dnia 14. lutego 1907.

ale nie jest dowodem winy właściciela. Tak mogło też być w tym przypadku i p. Łaszczyński działał w takim razie w najlepszej wierze.

—

— **Nie do uwierzenia!** Do Wielkopolanina donoszą, że gospodarze czysto polskiej wsi Wierzchaczewa pod Szamotułami stawili do władzy wniosek, aby wieś tę na Wilhelmshof przechrzciła.

Wiadomość ta jest tak okropna, że należy odczekać jej potwierdzenia, bo niepodobna, żeby się znaleźli polscy gospodarze, którzyby tak postąpili.

Socjaliści a robotnik w Poznaniu.

W poniedziałek wieczorem zwołali socjaliści zebranie dla szewców do lokalu Büttnera przy ul. Wodnej. Po zagajeniu zebrania postawił p. Hildebrandt wniosek, aby referat wygłoszony został w polskim języku ze względu na to, że prawie wszyscy obecni sa Polakami. Ponieważ przewodniczący do tego zastosować się nie chciał, opuścili Polacy salę, by wziąć udział w zebraniu Polskiego Związku, które się odbywało tego samego wieczoru w hotelu saskim. Na zebraniu socjalistów pozostała tylko garstka ciekawych.

Dla wyjaśnienia położenia zaznaczyć trzeba, że socjaliści od pewnego czasu z rozmysłem urządzają dla poszczególnych zawodów zebrania w tym samym czasie, co Związek Polski, by prawdopodobnie przez to powodować zamieszanie i utrudniać pęcę Związkowi. Wyszukują zaś te zawody, które pracują nad przeprowadzeniem cennika. Tak się stało u piekarzy, u szewców po raz drugi, u robotników jeżyckich i t. d.

Socjaliści mają w takiem postępowaniu wytknięty cel, by broń Boże, Polskiemu Związkowi, który stara się na ugodowej drodze cenniki przeprowadzać, nie udało się to, gdyż wówczas straciliby zupełnie kredyt w Poznańskiem. Dla tego starają się przez urządzenie równoczesnych zebrań nie posiadając wcale członków w danych zawodach psuć szyki i przez to powodować przyspieszenie przygotowań, co tylko stosunek pogarsza, lub wzbudzać w robotnikach nieufność, co znowu pracę utrudnia.

Pos. Neueste Nachr. pisząc o zebraniu poniedziałkowem socjalistów zaznaczają, że jeden z mówców uważa taryfę wygotowaną już przez P. Z. za niedostateczną i że P. Z. na własną rękę działał, nie porozumiawszy się z drugimi związkami.

Otóż sprawa ma się przeciwnie. P. Z. już w tej sprawie kilka odbył zebrań publicznych. Dwa razy uwiadomił związki centralny i Hirsch-D., lecz ani odpowiedzi nie odebrał, ani na zebraniach nikt z związków wymienionych stanowiska nie zabrał. Wobec tego po bliższem zbadaniu sprawy, przyszedł Związek P. do przekonania, że oba rzeczone związki w Poznaniu szewców nie posiadają i zabrał się sam do wygotowania taryfy.

Ze się taryfa ta może nie wszystkim podoba, to zrozumiałe, ponieważ szewcy polscy chcą stopniowo polepszać swój byt w wspólnej zgodzie, gdy tymczasem socjolistom chodzi o zaburzenia, by robotnika, zanim coś wywalczy, zniszczyć.

Nielogiczne także były wywody referenta socjalistycznego, podług Neueste Nachr., który ubolewał nad upadkiem drobnego przemysłu, którego nawet cechy podźwignąć nie mogą. Przecież socjaliści najwięcej walczą przeciw drobnemu przemysłowi, na korzyść domów towarowych, i radziby tę zaporę jak najrychlej znieść, by pomnożyć proletarjat, a tymczasem tu w Poznaniu płaczą nad upadkiem proletarjatu. Widać z tego, jak chytre mają zamiary, by łowić Polaków w sidła swoje.

Szewcy polscy wkrótce taryfy swoje przedłożą interesowanym osobom, które też ze względu na słuszne ich żądania zapewne zostaną uwzględnione w zgodzie. Tem samem udaremni się zachcianki prowodyrów socjalistycznych, którzy lepiejby zrobili, żeby w Poznańskiem nie bruździli.

†

Ś. p. ks. prob. Wojciech Andersz.

We wtorek w nocy około godz. 11. zasnął w Panu ś. p. ks. prob. Wojciech Andersz, prawdziwy kapłan i gorący patrjota. Całe życie zajmował się Nieboszczyk żywo sprawami publicznemi, pisywał nawet często do gazet. Przed kilkunastu laty był proboszczem w Spławiu pod Stęszewem, w sąsiedztwie Jeziorek p. Tiedemanna. Gdy p. Tiedemann wyszedł na arcyhakatystę, ś. p. ks. Andersz, wzrostem nikły, ale ducha wielkiego i gorącego, zaczął się odgradzać od rozmaitych hakatystycznych apetytów p. Tiedemanna.

Powstała między nimi zacięta walka, kilka lat trwająca. Szły skargi do konsystorza. Koniec walki był taki, że p. Tiedemann został uwolniony od niemiłego sąsiada, a ś. p. ks. proboszcz Andersz został przesadzony do Skarboszewa pod Wrześnią.

Tu żywa jego i ruchliwa natura znalazła nowe pole do działania obywatelskiego. Przez dłuższy czas jednakże w polityce czynnego udziału nie brał, aż dopiero w ostatnim czasie wystąpił na zebraniach publicznych swego powiatu i okręgu. Popierał zawsze kierunek demokratyczny, ludowy. Za strejk szkolny był także ścigany.

Zgasł przedwcześnie, a społeczeństwo traci w Nim nader zacnego kapłana i gorliwego obywatela-Polaka.

Cześć Jego pamięci!

Wieczny spokój Jego duszy!

Ze Świata.

—

Katastrofa na morzu.

Nowy Jork, 12. lutego. (T. B. W.) Między Block Island i Rhode Island zderzył się parowiec Larchmond linji okrętowej Joy ze statkiem Harry Knowleton i zatonął ze 150 pasażerami na pokładzie. Kapitan, którego ocalono, oświadczył, że ze 150—200 pasażerów ocalało tylko ośmiu. Część zginęła w nurtach, część zmarzła z powodu strasznego zimna na łodziach ratunkowych.

Ostatnie wiadomości o nieszczęściu tem donoszą, że 19 rozbitków, pozostałych z zatonięgo parowca przybyło szczęśliwie na łodziach i tratwach prowizorycznych do Nowego Jorku. Są to, zdaje się, wszyscy, którzy z katastrofy tej ocaleli.

Miljonowa kradzież w galerji obrazów.

Londyn, 12. lutego. W galerji obrazów mr. Charles Werthheimersa wycięto i skradziono cenne obrazy sławnych malarzy Gainsborough i Reynoldsa. Obrazy te szacują razem na 600 tysięcy mk. Oprócz tego uszkodzili złoczyńcy jeszcze kilka obrazów, usiłując je wyciąć, i skradli także kilka emaljowanych złotych etuis. Cała szkoda wynosi do miljona mk. Sprawcy znikli bez śladu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 13. lutego.

Kalendarz. Dziś: POPIELEC. Jordan św.
Jutro: Walentego. Niemira.

Wschód słońca.	Dziś:	7,25	zachód:	5,5
	Jutro:	7,23	„	5,7
Wschód księżyca.	Dziś:	8,3	zachód:	6,3
	Jutro:	8,30	„	7,21

—

— * **Przepowiednia powietrza** na czwartek, 14. b. m.: Silne wiatry wschodnie; zachmurzenie zmienne; cokolwiek cieplej, bez znaczniejszych opadów.

—

— * **Wczorajszy** numer Kurjera Poznańskiego wyszedł z godzinnem opóźnieniem, które spowodowane zostało pęknięciem koła głównej naszej maszyny. Za wczorajsze opóźnienie się przepraszając, przyrzekamy dołożyć wszelkich starań, by Kurjer Poznański możliwie punktualnie wychodził, nawet w tych dniach, w ciągu ubezwładnienia głównej maszyny. Reperacja postępuje w szybkiem tempie.

—

— * **W sprawie naszego artykułu: Quousque?** oraz listu kanonika Echausta i ks. dziekana Koteckiego, zabierają głos gnieźnieński Lech i kościańska Gazeta Polska, stojąc bez zastrzeżeń po naszej stronie i potwierdzając w zupełności nasze informacje.

—

— * **Teatr polski w ogrodzie Potockiego.** Sroda: Dziady dramat patrjotyczny naszego wieszcza Adama. Ceny abonamentowe.

Czwartek: Piękna Marsyljanka, sztuka w 4 aktach P. Berton'a. Ceny zwyczajne.

Piątek: Odgrzewana miłość komedja w 5 aktach przez Krzywdzica. Ceny do połowy zniżone.

W sobotę: Powietrze wielkomiejskie (Influensa provincialis), komedja w 4 aktach Oskara Blumenthala i G. Kadelburga. Ceny zwyczajne.

Niedziela o godz. 3. po południu: Nitouche operetka w 4 aktach. Ceny do połowy zniżone.

Niedziela wieczór: Powietrze wielkomiejskie, komedja w 4 aktach. Ceny zwyczajne.

—

— * **Kasa teatralna** otwarta codziennie od 11. i pół do 1. i od 5. do końca przedstawienia.

Zamówienia biletów na popołudniowe przedstawienia przyjmuje kasa popołudniowa tylko w środę od godz. 5. do 7. wieczorem.

—

— * **Bibljoteka Raczyńskich** jest otwarta codziennie od 5. do 8. z wyjątkiem niedziel, świąt i wielkich wakacji (od 15. lipca do 15. sierpnia.

—

— * **Biuro informacyjne** Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Piekarach nr. 13., II. piętro, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedziele i święta od 12—1.

Wskazówek w sprawach ekonomicznych i finansowych udziela Biuro Straży co wtorek i piątek po południu od 2—3.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Telefon 1640 tylko w godzinach od 10—1 i od 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materjału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

—

— * **Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych** przy ulicy Bismarcka nr. 1. I. Otwarta w dni powszednie od 9. do 5., w niedzielę i święta od 10. do 5. — Wstęp: 25 fen., ucząca się młodzież płaci 10 fen.

—

— * **Muzeum imienia hr. Mielżyńskich i zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk** przy ulicy Wiktorji l. 26. Otwarte w dni powszednie od 9 do 1, w niedzielę od 12 do 5. Wstęp: w dni powszednie 50 fen., w niedzielę 10 fen., członkowie mają wstęp wolny. Bibljoteka otwarta tylko w dni powszednie od 9 do 12 i od 3 do 6.

—

— * **Na fundusz Imienia ś. p. ks. arcybiskupa Stablewskiego:** Na stałe popieranie nauki języka polskiego złożył w dalszym ciągu:

Jadwiga Surzyńska z Łodzi	21,15 m.
Razem z poprzedniemi złożono u nas	1004,73 m.
Na ręce ks. prob. Kościelskiego złożyliśmy	500.00 m.
Pozostaje u nas:	504,73 m.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * **Na głodnych w Łodzi** złożyła w dalszym ciągu:

M. S. z Poznania	0,50 m.
Razem z poprzedniemi złożono u nas:	41,31 m.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * **Na katechizmy i elementarze** złożyło w dalszym ciągu w miejsce wieńca na trumnę śp. kolegi Ludwika Kruszki:

Grono dawniejszych kolegów	10.00 m.
Razem z poprzedniemi złożono u nas:	96,15 m.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * **Pokwitowanie.** Na fundusz emerytalny Tow. dziennikarzy i literatów polskich odebrałem w dalszym ciągu od pp. Wrzesińskich zamiast wstępnego na wieczór prasy 15 mk.

Józef Goździewicz, sekretarz Tow.

— * **Sprostowanie.** Dwadzieścia, nie 12 mk., jak mylnie wydrukowano, złożyła osoba nie chcąca być wymienioną, na fundusz emerytalny Tow. dziennikarzy i literatów polskich.

— * **Dzisiaj** przyjętym zwyczajem, odbyły się we wszystkich kościołach poznańskich uroczyste nabożeństwa popielcowe wraz z tradycyjnem posypywaniem głów popiołem. Swiątynie rzęsiście oświetlone, zaległy tłumy nabożnych.

☞ **Do części nakładu** pisma naszego rozchodzącej się na prowincję dołączamy XI. Sprawozdanie Szpitalu Braci Miłosierdzia Najsł. Serca Jezusowego w Marysinie pod Piaskami.

— * **Od p. Rojewskiego,** artysty sceny poznańskiej otrzymujemy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze! Wobec krzywdzących mnie wieści, tyczących się nieszczęsnej sprawy ś. p. Z. Kossobudzkiego, proszę o zamieszczenie łaskawe następującego oświadczenia:

Zmarły spełnił swój czyn rozpaczliwy w stanie silnego rozdrażnienia. Satysfakcji nie odmawiałem, ponieważ takowej formalnie odemnie nie żądano.

Załączam wyrazy szacunku
Al. I. Baj-Rojewski.

— * **Spółka pszczelarska.** W celu założyć się mającej Spółki pszczelarskiej wzywam wszystkich bartników z całego Księstwa, oraz przyległych prowincji, także lubowników i amatorów, aby się w niedzielę 3. marca b. r. o 3. po południu w Poznaniu w hotelu Francuskim na wielkiej sali zebrać zechcieli. Porządek obrad na miejscu ogłoszonym będzie. Dla ważności tej sprawy wszyscy bartnicy wielcy i mali są wielce pożądani.

Lussówko p. Tarnowem.
Bolesław Fritsche,
prezes Towarzystwa pszczelarskiego na Sady i okolicę.

— * **Napaść żołnierzy.** W Gaz. Ostr. czytamy: Kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia 2 ułanów 5. szwadronu pułku nr. 1 zaczepiło w Ostrowie trzech spokojnych przechodniów i to z powodu, że rozmawiali z sobą... po polsku! Żołnierze, rzucając obelżywe słowa na Polaków, odgrażali się i kazali im śpiewać: „Die Wacht am Rhein!“ W końcu jednak, gdy napastowani nie zastosowali się do ich „życzenia“, ułani rzucili się na nich i poczęli ich bić.

O zajściu tem poszkodowani (nazwiska ich E. Ziemlański, St. Łukowski i M. Bilski) wnieśli zażalenie do odnośnej władzy wojskowej, a w następstwie tego odbył się przed sądem wojennym dnia 15. stycznia rb. termin. Po wyczerpującem przesłuchaniu stron obu zapadł wyrok skazujący ułana Waltra Plassmanna, — oskarzonego o publiczną obrazę i o odgrażanie się — na 9 mk. kary lub 3 dni więzienia; zaś ułana Fritza Altusa na tydzień więzienia za poturbowanie, i prócz tego na 6 mk. kary, lub dwa dni więzienia za publiczną obrazę.

— c **Ogień** wybuchł w nocy z wtorku na środę w stajni firmy spedytorskiej Auerbacha przy ul. Masztalarskiej. Spaliły się trzy konie, kilka innych okropnie się poparzyło. Przechodzący stójkowy spostrzegł niebezpieczeństwo i zaalarmował straż pożarną, która zapobiegła dalszemu szerzeniu się ognia.

— * **Budowniczy** p. Edmund Baranowski nabył od banku północno-niemieckiego miejsce budowlane przy ul. Marji tuż przy gruncie Balaua 912 kwadratowych metrów za 73,000 mk. W miejscu tem wystawi p. B. kamienicę, która ma być ukończoną do października r. b.

— * **Proces o handel bronią** wojskową, który toczył się w grudniu r. z. w Poznaniu, jeszcze się nie skończył. Epilog procesu rozgrywać się będzie przed sądem wojennym w Szpandawie 22. b. m. Oskarzonym jest pomocnik komory wojskowej Poppe, który miał handlarzom dostarczać broni z magazynów wojskowych. Swego czasu aresztowano go wprawdzie, lecz powstały poważne wątpliwości co do jego stanu umysłowego. Obserwowano go w różnych zakładach psychjatrycznych, lecz w końcu pokazało się, że jest umysłowo zdrowym.

— * **Wiec dla pijaków** urządziła armja zbawienia w Poznaniu. Zgromadziło się około czterdziestu, lecz praca około sprowadzenia ich ze zgubnej drogi napotkała na nieprzewidziane trudności. Jeden z wiecowników już przed zebraniem zalał sobie porządnie pałkę i urządził na sali taką burdę, że musiano wyprosić go za pomocą stójkowego.

— * **Wystawa** robót kobiecych w Petersburgu. Na liczne zapytania odpowiadam uprzejmie, że dziś telegraficzne odebrałam zawiadomienie, iż za roboty wysyłane na wystawę do Petersburga, cła nie płaci się zupełnie, chyba, jeżeli takowe na wystawie sprzedane będą. Miejsce na wystawie także nic nie kosztuje.

Helena Cichowiczówna.

— * **Egzamin dojrzałości** złożyli w poniedziałek w gimnazjum Fryderyka Wilhelma następujący Polacy: Władysław Rakowski, Nowakowski, Czesław Obremski, Tadeusz Ruga, Idzi Sutarski.

— * **Z izby handlowej.** Dnia 7 bm. odbyło się posiedzenie wydziału izby handlowej dla obwodu regencyjnego poznańskiego. Z porządku dziennego zasługują na szczególniejszą wzmiankę następujące punkty:

Niemiecki związek kupiecki dla personału żeńskiego w handlach zwrócił się do izby handlowej z wnioskiem, aby dla kobiet zatrudnionych w składach zaprowadzono kursy uzupełniające, tak samo jak dla mężczyzn.

Izba handlowa jednak wniosek ten na razie odrzuciła, chcąc wpierw odczekać rezultatów miejskiej szkoły handlowej, która rozpoczyna swoją działalność od 1. kwietnia rb.

Izba rolnicza stawiła wniosek o zniesienie jarmarku wełnianego w Poznaniu. W porozumieniu z prezydentem regencyjnym postanowiła izba handlowa oświadczyć się przeciwko wnioskowi, ponieważ stosunki, które doprowadziły do cofania się jarmarku wełnianego mogą się zmienić, a bądź co bądź nie można usuwać instytucji przyczyniającej się do ożywienia ruchu handlowego w mieście.

Dalsze rozprawy nie budziły szerszego zainteresowania.

— * **Wieczornica** niedzielna Tow. Młodzieży polsko-katolickiej, urządzona na małej sali teatru Apollo, zasługiwała pod każdym względem na pochlebne wyszczególnienie. Zagaił ją o 8. wieczorem patron Tow. ks. Meissner, dziękując publiczności za gorliwe popieranie celów Towarzystwa.

Na obfity program składały się śpiewy chórowe i solowe pod kierownictwem p. dyr. Marcinkowskiego, deklamacje, duety, monologi i tercet śpiewny. Wszystkie numery z powodu sumiennego wykonania oklaskiwano z zapałem. Szczególniej podobał się marsz Straży, kompozycji p. Bolesława Marcinkowskiego, któremu wręczono wieniec ze wstęgami, Towarzystwo Młodzieży polsko-katolickiej złożyło w niedzielę dowód, czego dokazać mogą siły amatorskie przy dobrych chęciach i umiejętnem kierownictwie.

Ze względu na to, że Towarzystwo poza przedstawieniami i zabawami wytknęło sobie inne daleko poważniejsze cele, do których urzeczywistnienia dąży z uznania godną wytrwałością, życzyćby należało, ażeby młodzież poznańska jak najliczniej wstępowała w jego szeregi.

— * **Z powiatu poznańskiego zachodniego.** Jako sprawcę pożaru wybuchłego 30. z. m. w Chmielnikach, podczas którego zgorzała stodoła ze 120 wozami słomy, aresztowano robotnika Toporskiego z Trzebawia, który z palącym papierosem w ustach urządził sobie w stodołę nocleg. Wytoczono mu proces o lekkomyślne podpalenie. Straty pożaru pokrywa zabezpieczenie.

— * **Swarzędz.** W poniedziałek o północy spalił się dom należący do tokarza p. Lutomskiego. Budynek i sprzęty domowe były zabezpieczone. Przyczyny pożaru dotychczas nie stwierdzono, przypuszczają jednak, że powstał skutkiem uszkodzenia komina.

— * **Grodzisk.** Kupiec p. Wollstein sprzedał swój skład towarów krótkich, położony przy ul. Rzeźnickiej Polakowi p. Wierzejewskiemu za 9000 mk.

— * **Kościan.** Przed kilku dniami rzucano kamieniami do pociągu pospiesznego w pobliżu Czempinia i zdruzgotano kilka szyb. Obecnie wykryto sprawców zamachu i każdego z nich skazano na tydzień więzienia.

— * **Srem.** W dominjum Mórce wybuchł ogień w mieszkaniu urzędnika skutkiem eksplozji pieca. Straty wynoszą około 300 mk.

— Z powodu strejku szkolnego sprowadzono do Sremu żandarma aż ze sławnego Köpenicku. Okazał on się jednak zupełnie zbytecznym i teraz odesłano go z powrotem do ojczyzny.

— * **Sieraków.** Zmarzniętego znaleziono na szosie pomiędzy Sierakowem a Kaczlinem chałupnika B. z Kaczlina. Wracając z targu wypił jednego za wiele, wpadł w rów i usnął. Nazajutrz znaleziono go bez życia.

— W miasteczku naszem stwierdzono policyjnie jeden wypadek dżumy karku.

— * **Czarnków.** Śmierć w nurtach Noteci znalazł czeladnik piekarski Władysław Pokorowski zatrudniony u mistrza piekarskiego Lienstädta. Samobójca rozebrał się koło mostu noteckiego, a następnie udał się na lód i skoczył w przerębel. Zwłoki dotychczas nie wydobyto. Pokorowski pochodzi z Brzeźna w tutejszym powiecie.

— * **Toruń.** Tutejszy sąd przysięgłych skazał robotnika fabrycznego Thiedego z Berlina na śmierć za zamordowanie własnej żony.

— * **Zabrze,** Górny Slązk. Swego czasu wywołało tutaj sensację morderstwo popełnione w roku 1899. na robotniku koksowym Dworowskim. Obecnie po 7 latach wychodzą na jaw ciekawe szczegóły tej zbrodni. Po morderstwie padło podejrzenie na żonę zamordowanego, która też przyznała się do morderstwa. Sledztwo w sprawie tej połączone było z wielkiemi trudnościami, ponieważ bezustannie krążyły pogłoski, że w rzeczy samej posądzano o zbrodnię kogo innego.

Przed sądem przysięgłych w Gliwicach żona raz jeszcze przyznała się do morderstwa, przytaczając tyle okoliczności łagodzących, że skazano ją tylko na 5 lat więzienia, które już odsiedziała. Obecnie wydaje się, że utrzymywała ona stosunek

miłosny z cieślą Morawcem z Zaborza. On też a nie kto inny, według najnowszych dochodzeń zabił Dworowskiego w zamiarze poślubienia jego żony.

Dworowska przyjęła na siebie całą winę, aby uwolnić swego kochanka od wszelkich podejrzeń. Ponieważ jednak nie dotrzymał jej wierności i gdy wróciła z więzienia nie chciał słyszeć o ożenku, nastąpiły gwałtowne sceny, a w końcu Dworowska opowiedziała sądowi rzeczywisty przebieg sprawy. Morawca natychmiast osadzono w więzieniu.

— Z powodu niezwykłego mrozu wilki z lasów w Królestwie Polskiem przeszły przez granicę i pokazały się w okolicach Zabrza. Leśnicy są już na ich tropie, a kilku woźniców widziało także wilki pod Tworogiem.

— * **Bytom.** W niedzielę odbyła się w kościele N. Marji Panny w Bytomiu o godzinie 11. msza św. za duszę ś. p. ks. arcybiskupa Stablewskiego. Mszę św. zakupiło grono dziewcząt polskich z Rozbarku. Świątynia była przepełniona ludnością tak, że wielu się pomieścić nie mogło. Dużo osób, należących do parafji św. Trójcy, przybyło na nabożeństwo. Nieprzejrzane mnóstwo pobożnych wszystkich stanów, w tem członkowie redakcji Katolika, Dziennika Śląskiego, Górnoślązaka, członkowie zarządu Banku ludowego i t. d. brało udział w ofierze ze świecami, co trwało aż do końca Mszy św.

—

— * **Stowarzyszenie personału żeńskiego** w handlu i przemyśle nadsyła nam następujące sprawozdanie z walnego zebrania z dnia 8. lutego 1907. r.

Zebranie zagaiła przewodnicząca p. Długołęcka, oświadczając w imieniu zarządu, że członkowie jego występują. Na przewodniczącą walnego zebrania powołano p. Czajkowską, na sekretarkę p. May. Po przeczytaniu protokółu walnego zebrania z roku 1906., przystąpiono do głosowania. Podczas zliczania głosów odczytała przewodnicząca sprawozdanie z czynności Towarzystwa z roku 1906. do 1907., które się nader korzystnie przedstawia. Towarzystwo dba nie tylko o kształcenie zawodowe, lecz zarazem i o kulturalne, jako to: przez książkowość, lekcje pisowni polskiej, pogadanki zawodowe, wykłady z literatury, treści naukowej i społecznej, w których członkowie przez liczny udział stwierdzają, iż odczuwają potrzebę takowych. Wielkim postępem na polu działalności ekonomicznej jest założenie udziałowej „Pracowni sukien“ spółki zapisanej z ograniczoną poręką, która otwartą została dnia 1. stycznia 1907. roku i rozwija się bardzo pomyślnie. Mamy nadzieję, że działalność Towarzystwa pobudzi te koleżanki, które jeszcze po za obrębem Towarzystwa zostają, do tem liczniejszego zapisywania się do naszego Stowarzyszenia.

Większością głosów obrane zostały pp. Długołęcka, przewodnicząca. Plichta, skarbniczką. May, sekretarką. Dybicka, bibljotekarką. Marecka, zawiadowczynią biura. Wesołowska, Sniegocka, ławniczkami. Do Rady: pp. Tułodziecka, Szczaniecka, Sławska, radczyni Cichowicz, — z panów pp. Andrzejewski, Filipowicz i ks. dr. Zakrzewski.

Przewodnicząca B. Długołęcka.
Sekretarka St. May.

Z naszych czasopism.

— * **Przemysłowca** wyszedł nr. 6. i zawiera: Nowe ustawy naszych towarzystw przemysłowych. — O poszczególnych zawodach rzemieślniczych. (Ciąg dalszy). — Sąd o naszych rzemieślnikach. (Ciąg dalszy.) — Jeszcze bibljoteki naszych towarzystw. — Praca i wypoczynek. — Z dziedziny odkryć i wynalazków. — Kronika. — Odpowiedzi od Redakcji. — Kącik humorystyczny.

Towarzystwa.

— **Iskra**, Tow. kształcącej się młodzieży polskiej w Poznaniu. Zwyczajne zebranie odbędzie się w środę 13. bm. o godz. pół do 9. wieczorem w lokalu p. T. Andrzejewskiego, św. Marcin 4. Na porządku obrad wykład oraz inne ważne sprawy. Szanownych członków i gości prosimy o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

Rozmaitości.

— **Okropne zajście.** W ubiegłą niedzielę w budce dróżnika kolejowego na linji kolei warszawskiej pod Wilnem rozegrał się — pisze Kur. Litewski — okropny dramat. Mąż zajęty był służbą. Przy żonie, która spodziewała się rozwiązania, znajdowała się wezwana z sąsiedztwa kobieta. Po przyjęciu dziecka narodzonego, krzątając się koło chorej, domagała się poczęstunku. Chora, wyjąwszy z pod poduszki sakiewkę z 45 rublami, dała jej pewną ilość pieniędzy na żądany poczęstunek. Kobieta wyrwała z rąk jej sakiewkę z całą zawartością i nie zadawalając się tem, a grożąc wezwaniem nożowca, domagała się oddania wszystkich posiadanych pieniędzy. Chora, nie widząc innego wyjścia, wskazała napastnicy, że ma schowane w piwnicy 315 rubli, które może zabrać. Napastnica skwapliwie udała się do znajdującej się pod izbą piwnicy. Tymczasem chora, zwlókłszy się z łóżka, podjętą w podłodze klapę od piwnicy zamknęła na zamek; 10-letnią zaś swą córkę posłała zawiadomić męża o tem, co zaszło. Następnie wziąwszy leżący na stole rewolwer męża, zasunęła drzwi od mieszkania i oczekiwała dalszych następstw.

Mąż napastnicy, widocznie powiadomiony o zamiarach swej żony, czaił się w pobliżu i spotkawszy dziewczynkę idącą po ojca, wrócił ją i począł kołatać do mieszkania. Na zapytanie chorej, kto stuka do drzwi, córka odpowiedziała, że powraca z mężem zamkniętej w piwnicy kobiety. Nastąpiła odpowiedź, że drzwi nie zostaną otwarte dotąd, dopók. ojciec nie wróci. Napastnik obciąwszy nożem nos i uszy dziewczynce, począł wyłamywać okno, co widząc chora, strzałem z rewolweru położyła o trupem na miejscu. Zamknięta zaś w piwnicy napastnica, strwożona strzałem i hałasem w mieszkaniu, powiesiła się. Mąż chorej po powrocie do domu, znalazłszy dziecko okaleczone i dwa trupy w domu, sprowadził policję, która sporządzony protokół przesłała sędziemu śledczemu.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 12. lutego zgłoszono:

Zapowiedzie: Kupiec Magnus Unger z Henrjetą Latte, murarz Stanisław Matuszewski z Martą Dohnke.

Sluby: Szewc Stanisław Stołowski z Rozalją Blaszczyńską, podróżujący Brunon Huhn z Małgorzatą Schmidt.

Urodzenia. Syna: Krawiecc Jan Grzybiak, malarz dekoracyjny Stanisław Przyniecki, robotnik Stanisław Grządzielski, malarz Jan Plenzler, szewc Antoni Tomaszewski, robotnik Andrzej Falkenstein, cieśla Andrzej Wittig, cieśla Władysław Schöner.

Córkę: Krawiec Teofil Bielawski, robotnik Stanisław Balczyński, pomocnik biurowy Kurt Hübner, robotnik Albert Lawrenz, murarz Michał Kafka, cieśla Stanisław Przybyła.

Zmarli: Mieczysława Rzadkiewicz 2 mies. 7 dni, robotnik Kazimierz Bolesław Zgliński 44 lata, żołnierz Juljusz Edward Swiczkowki 21 rok, zamężna Marja Michalak, z domu Jankowiak 53 lata, zamężna Wiktorja Jarczaszek z domu Matysiak 47 lat, aktor Zygmunt Kossobucki 25 lat, Stanisława Matelska 1 rok 9 mies. 12 dni, Magdalena Nowak 1 rok 7 mies. 26 dni.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie handlu nasion Telesfora Olmianowskiego w Poznaniu.

Przeciętne notowania. Franko Poznań.	za 50 kg. Marek
Koniczyna czerwona	42—55
„ biała	25—44
„ szwedzka	45—59
„ żółta chmielowa	18—22
„ przelot pospolity	33—46
„ inkarnatka różowa	25—27
Tymoteusz	21—26
Rajgras krajowy angielski	8½—11
„ szkocki importowany	17—22
„ włoski „	20—23
Seradela świeża	7,75-8,50
Gorczyca	14—20
Rzepik latowy	12½—13
Wiczka piaskowa	15—18
Wyka szara	6,75--7,25
Łubin niebieski	4½—475
„ żółty	5½—5¾
Tatarka	7½—8½

Buraki i marchew pastewna, trawy kulturne i mieszanki łąkowe podawać będę o towania w czasie właściwym.

—

Targ na bydło.

Berlin, dnia 13. lutego 1907.

Miejska rzezalnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji

Na sprzedaż wystawiono:
586 sztuk bydła rogatego
2408 „ cieląt
1883 „ owiec
15821 „ świń
Płacono za centnar wagi mięsa:

Cielęta:

a) najwyborowsze cielęta utuczone mlekiem i najlepsze cielęta od cyca	
b) średnie cielęta utuczone i dobre	90—93 mk.
cielęta od cyca	81—86 mk.
c) poślednie cielęta od cyca	58—68 mk.
d) starsze mało pasione cielęta (żarłoki)	00—00 mk.

Owce.

a) jagnięta utuczone i młodsze skopy utuczone	78—82 mk.
b) starsze skopy utuczone	73—77 mk.
c) średnio pasione skopy i owce (braki)	63—68 mk.
d) holsztyńskie owce nizinne (żywej wagi)	00—00 mk.

Swinie.

za centnar włącznie 20% tary

a) pełnomięsne, szlachetniejszej rasy i krzyżowane	00—59 mk.
b) mięsite	56—58 mk.
c) małorosłe	51—55 mk.
d) maciory	00—55 mk

Ze spędzonego bydła około 120 sztuk pozostało niesprzedanych. Targ cielętami miał przebieg spokojny. Owce z wyjątkiem kilkunastu wszystkie sprzedano. Targ świński miał przebieg dosyć gładki, ale zakończył się spokojnie i prawdopodobnie rynek nie zupełnie zostanie uprzątnięty. Wyborowe okazy płacono ponad notowania.

Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 13. lutego 1907.

Miesiąc	Popyt	Podaż
luty	—	19
luty-marzec	—	19
marzec-kwiecień	—	19

Tendencya: stała.

Zapiski meteorologiczne dnia 12. lutego o 8. rano.

	C°		C°
Borkum zachm.	—2	Sztokholm zachm.	—1
Hamburg mgła	0	Haparanda zachm.	—5
Swinoujście pogoda	—5	Petersburg pogoda	—14
Kłajpeda pogoda	—10	Ryga pogoda	—10
Akwizgran pochm.	—1	Wilno pogoda	—18
Berlin pogoda	—6	Wiedeń pogoda	—7
Drezno pogoda	—4	Tryest deszcz	1
Wrocław pogoda	—7	Zurych zachm.	—11
Bydgoszcz pogoda	—10	Lwów pochm.	—14
Aberdeen pochm.	1	Paryż zachm.	0
Kopenhaga dżdżysto	—2	Rzym pochm.	5

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

	13.	12.
Tendencja:	stała.	mocna
Dyskonto prywatne	4⅝	4½
Korony	85,—	85,10
Ruble	215,60	215,65
3% niemiecka pożyczka państw.	86,50	86,60
3½% pruskie konsole	97,90	98,—
3% „ „	86,50	86,60
3½% poznańska pożyczka prow.	95,—	95,—
3% „ „ 1895	—,—	—,—
4% „ poż. miejska 1900	100,90	101,75
3½% pozn. poż. miej. 1894—1903	95,50	95,50
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	101,80 d	101,80 p
3½% „ „ „ XI—XVII	97,— z	97,— p
4% „ „ „ serya D.	101,40 z	101,10 d
3% „ „ „ „ A.	86,— d	86,— d
4% „ „ „ „ E.	101,25 d	101,25 d
3½% „ „ „ „ C.	96,70 z	96,60 d
3% „ „ „ „ B.	86,— d	86,— d
4% „ „ rentowe	101,10	101,25
3½% „ „ „	—,—	—,—
4½% pożyczka chińska 1898	97,90	98,—
4½% „ japońska	93,90	93,70
4% „ rumuńska 1894	92,10	92,—
4% „ rosyjska 1902	79,50	79,70
4½% „ „ 1905	91,50	91,50
4% serbska renta	83,20	83,30
Tureckie losy	145,10	145,40
4% węgierska renta w koronach	—,—	95,70
4½% polskie listy zastawne	90,30	90,30
Akcje berlińskiej kolei elektr.	183,10	183,10
„ poznańskiej kolei elektr.	162,25	162,—
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	147,25	147,40
„ lombardy „	32,30	32,30
„ Baltimore and Ohio „	118,20	118,10
„ Canada Pacific	184,—	183,50
4% St. Louis St. Francisko obl. kol.	82,25	82,50
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	152,10	152,20
„ półn.-niem. Lloyda	132,50	131,20
„ berlińsk. tow. handl. ult.	173,—	172,90
„ banku darmstackiego	138,—	137,75
„ „ niemieckiego. ult.	243,50	243,50
„ „ dyskontowego „	185,40	185,60
„ „ drezdeńskiego	158,60	158,50
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	122,90	122,50
„ austryack. zakładu kred. ult.	216,40	216,50
„ banku wsch. dla handl. i prz.	122,30	122,30
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr	146,—	146,—
„ browaru Huggera	140,—	240,—
„ ogólnego tow. elektr.	210,80	210,75
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	99,50	99,25
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	236,75	237,50
„ bochumsk. lejarni stali	244,—	243,80
„ chem. fabr. Milcha	239,75	239,75
„ cukrowni w Wschowie	149,—	151,—
„ kopalni w Gelsenkirchen	216,40	215,80
„ kopalni w Harpen	218,50	218,—
„ tow. młyn. Hermanna	103,50	103,25
„ kopalni Hohenlohe	201,25	201,30
„ Laurahuty	243,10	242,50
„ górnośląskiego przem. żelaz.	121,60	223,10
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	176,—	176,30
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel	223,50	123,—
„ poznańskiej sprytowni	315,50	315,20
„ kopalni soli w Inowrocławiu	128,25	128,25
„ tow. chem. Union	191,25	191,10
„ cukrowni w Kruświcy	229,95	229,75
Kursy o godz. 3.		
Akcje austryackiego zakładu kred.	216,40	216,40
„ banku niemieckiego	243,60	243,60
„ „ dyskontowego	185,50	185 60
„ Laurahuty	242,50	242,40
Tendencja:	spok.	spok

Targ na zboże.

Poznań, dnia 13. lutego 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica (dobra)	180,—
Żyto 121/22 (holenderskie)	161,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	170,—
Owies (dobry)	162,—

Tendencja: spokojna.

Poznań, dnia 13. lutego 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica	18,00	17,70	17,—
Żyto	16,10	15,70	15,20
Jęczmień	16,10	15,10	14,10
Owies	16,20	15,80	15,30

—

Bydgoszcz, dnia 12. lutego 1906.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	; nom.	184—000 mk.
	porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.	
Żyto	; dobre, zdrowe (najmn. 121 f.)	— 167 mk.
	lżejszy gat., porośn. i stęchły	143—162 mk.
Jęczmień	dla młynarzy	140—146 mk.
	„ browarów	148—157 mk.
Groch	na paszę	140—152 mk.
	do gotowania	170—178 mk.
Owies		142—158 mk.
	najpiękniejszy	wyżej notow.

—

Berlin, 13. lutego 1906.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Zyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Maj	189,—	180,25	177,—	132,75	67,60
Czerwiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Lipiec	190,25	181,—	179,—	—,—	—,—
Październik	—,—	—,—	—,—	—,—	65,70
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	56,80
Grudzień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—

Ponieważ ze strony rosyjskiej oświadczono, że pogłoski o zakupnach zboża rządu rosyjskiego zakupnach zboża rządu rosyjskiego za granicą są bezpodstawnemi i że zapasy zbożowe potrzebne dla złagodzenia nędzy w okolicach dotkniętych klęską głodową, potrzebne do maja r. b. pokryto już z Rosji samej, przeto zniżka cen na rynku tutejszym robi dalsze postępy. Na zboże loco mało zwracano uwagi. Olej rzepny nie okazuje znaczniejszej zmiany. — Powietrze: mróz.

—

Wrocław, dnia 12. lutego 1907.

Notowania prywatne.

Pszenica biała spok.	16,80—17,80—18,20
„ żółta stale	16,80—17,70—18,10
Żyto spokojniej	15,20—16,10—16,30
Jęczmień dla browarów spok.	15,75—17,00—17,75
Jęczmień stale	13,00—13,75—00,00
Owies spok.	15,50—16,10—16,30
Groch do gotow. biały spok.	16,00—17,00—18,00
„ na paszę spok.	00,00—14,00—15.00
„ Wiktorja spok.	17,50—19,50—22,00
Łubin żółty bez interesu	00,00—11,25—11.75
„ niebieski pożądańszy	9,50—10,50—00.00
Wika spokojnie.	14,00—15,00—15,50
Kukurydza spokojnie.	13,50—14,25—14,75

Nasiona olejne:

Siemię lniane. spokojnie.	21,00—22,50—24,00
Rzep zimowy spok.	25,00—27,00—29,00
Siemię konopne	23,00—24,00—26,00
Kuchy rzepiowe szląskie mocniej	14,00—14,50
„ „ obce. stale	13,75—14,00
„ lniane szlązkie	15,50—16,00
„ „ obce spokojnie.	14,75—15,25
„ palmowe spok.	14,00—14,75

Nasiona koniczyny.

Koniczyna czerwona stale	45,00—56,00—63,00
„ biała spokojnie	25,00—40,00—48,00
„ szwedzka stale	40,00—50,00—54,00
Tymotka spokojnie.	19,00—23,00—28,00
Seradela bez interesu	9,50—10,50
Inkarnatka spokojnie.	16,00—18,00—20.00
Pszenne otręby	10.50—00.00
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,50—1,75
Mąka kartoflana przednia pożądańsza.	17,25—17,25
Mączka kartoflana przednia	00.00—16,75
Siano	2,60—2,90
Słoma za 600 kg.	25,00—27,00

Mąka stale za 100 kg. z miechem, bruto:

Pszenna piękna, stale,	25,00—26,00
Żytnia piękna, stale,	24,50—25,00
Mąka do pieczenia domowego	23,75—24,75
Żytnia mąka na paszę	11,75—00,00

Wrocław, dnia 12. lutego 1906.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow. najw.	wyborow. najn.	średniego najw.	średniego najn.	pośledn. najw.	pośledn. najn.
Pszenica biała	18 20	17 80	17 70	17 40	17 30	16 10
„ żółta	18 10	17 70	17 60	17 30	17 20	16 00
Zyto	16 40	15 80	15 70	15 50	15 40	15 20
Jęczmień	13 50	13 10	13 00	12 60	12 50	12 00
„ dla brow.	17 00	16 60	16 50	16 00	——	——
Owies	16 50	16 10	16 00	15 80	15 70	15 30
Groch Wiktorja	20 50	19 50	18 50	17 50	16 50	15 50
„ mały	18 00	17 50	16 30	15 30	14 50	14 00
Rzep	29 00	——	27 50	——	25 50	——

Targ na cukier.

Magdeburg, 13. lutego 1906.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)	8,50—8,62
„ prd. II. 75 proc. („ „)	6,75—7,00
Tendencja: spok.	
Rafinada w głowach (bez beczki)	18,37½/18,50
Cukier kryształowy (włącznie worka)	—,—
Rafinada („ „)	18,12½/18,25
Melis („ „)	17,62½/17,75
Tendencja: spok.	

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
luty	17,80	17,90
marzec	17,80	17,90
kwiecień	17,95	18,05
maj	18,15	18,20
sierpień	18,45	18,50
paźdz.-grudzień	18,05	18,10

Tendencja; spok.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 13. lutego 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.	średnica ceny
Pszenica najwyż.	——	——	——	—,—
Pszenica najniż.	——	——	——	
Żyto najwyż.	16—	15 40	——	16,00
Żyto najniż.	——	——	——	
Jęczmień najwyż.	——	15—	——	15,00
Jęczmień najniż.	——	——	——	
Owies najwyż.	——	——	——	00,00
Owies najniż.	——	——	——	
Słoma prosta				4,50—4,25
Siano				6,00—5,50

—

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 13. lutego 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

	Cena najw.	Cena najn.	Cena średn.
Groch	—,—	—,—	—,—
Soczewica	—,—	—,—	—,—
Groch długi	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki	3,20	3,00	3,10
Wołowina od kulki za 1 kg.	1,60	1,40	1,50
Wołowina od brz. za 1 kg.	1,50	1,30	1,40
Wieprzowina „ „	1,60	1,40	1,50
Cielęcina „ „	1,60	1.40	1,50
Skopowina „ „	1,60	1,40	1,50
Słonina „ „	1,80	—,—	1,80
Masło	2,60	2,20	2,40
Łój	1,20	1,00	1,10
Jaja za kopę	5,60	5,40	5,50

—

Targ na bydło.

Poznań, dnia 13. lutego 1907.

Urzędowe notowanie komisyi targowej.

Spędzono:
34 sztuk bydła rogatego
314 „ świń chudych
„ „ tłustych
84 „ cieląt
4 „ owce
— „ koze
— „ prosiąt

Razem 436 sztuk bydła.

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogacizna:				
Woły	—	—	—	—
Wolczaki i jałówki	40—42	36—37	31—33	—
Stadniki	35—37	31—33	31—33	—
Krowy	36—	31—33	24—27	—
Świnie	44—	42—43	40—41	33—42
Cielęta	55—57	45—50	35—40	—
Owce	—	—	—	—
Krowy dojne za szt.	—	—	—	—

Warchlaki za parę — mk.
Prosięta parę —
Interes: ożywiony.